

DR HAB. ANNA ŚLÓSZARZ, PROF. UP

Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie  
Instytut Filologii Polskiej  
Katedra Mediów i Badań Kulturowych  
[anna.slosarz@up.krakow.pl](mailto:anna.slosarz@up.krakow.pl)

## ETYKA KATOLICKA W PUBLIKACJACH KS. JANA ŚLÓSZARZA I O. JACKA WORONIECKIEGO<sup>1</sup>

### I. ETYKA KATOLICKA

Etyka katolicka powiązana jest z doktryną i nauką społeczną Kościoła. Odwołuje się do obowiązków człowieka wobec Boga, który ustalił normy postępowania i oczekuje spełniania swej woli. Zasady moralności określają: Dekalog, przykazania kościelne, dokumenty soborowe, papieskie encykliki, listy pasterskie biskupów, rozprawy teologiczne, książki religijne itp. Zasady etyki katolickiej zebrane są w Katechizmie Kościoła Katolickiego, podręcznikach teologii, dokumentach życia kościelnego. Odnoszą się zarówno do spraw doktrynalnych, jak i do bieżących wyzwań etycznych, zatem m.in. do sprawiedliwości społecznej, klonowania, transplantacji, eutanazji itp.

### 2. SPOSÓB ANALIZY, HIPOTEZA

Zestawienie poglądów doc. dr. hab. Jana Ślósarza i Sługi Bożego o. Jacka Woronieckiego może dziwić, lecz podyktowane zostało uderzającym podobieństwem: obaj w obliczu dramatycznych wydarzeń historycznych kodyfikowali i wyjaśniali katolicką moralność, aby ułatwić jej rozumienie i wzywać do jej przestrzegania. Przynależą do różnych pokoleń, nie znali się, doświadczyli róż-

---

<sup>1</sup> Rozdział stanowi poszerzoną wersję artykułu: A. Ślósarz, *Dwa bieguny katolickiej pedagogiki: ks. dr hab. Jan Ślósarz i o. Jacek Woroniecki OP*, „*Analecta Cracoviensia*” 51 (2019), s. 257–283.

nych wojen światowych, ale podobnie zinterpretowali zachodzące we wschodniej Rzeczypospolitej procesy cywilizacyjne i obaj tak samo na nie zareagowali: przypomnieli i wytłumaczyli współczesnym fundamentalne zasady katolickiej etyki i moralności.

Przystępując do porównania rozumienia katolickiej etyki przez ks. Ślósarza i o. Woronieckiego najpierw zestawiono ich życiorysy odwołując się na gruncie socjologii interpretatywnej do elementów metody biograficznej<sup>2</sup>. Następnie przeprowadzono analizę ikonograficzną portretów, a po niej analizę dokumentów pod kątem sposobu przedstawienia kwestii etycznych w najważniejszej publikacji każdego z nich: *O cenzurach kościelnych i ekskomunikach w szczególności sposób Papieżowi zastrzeżonych*<sup>3</sup> oraz w *Katolickiej etyce wychowawczej*<sup>4</sup>.

Mając na uwadze fakt, że ks. Ślósarz (1850–1917) pochodził z religijnej rodziny i nie dożył tak drastycznych przykładów upadku ludzkości, jakie przyniosły Rewolucja Październikowa i II wojna światowa, których doświadczył urodzony ponad ćwierć wieku później o. Woroniecki (1878–1949), postawiono hipotezę: Wskazówki etyczne ks. doc. dr hab. Jana Ślósarza są oparte na przekonaniu o prawości ludzi i ich dążeniu do dobra, natomiast te sformułowane przez o. Jacka Woronieckiego odnoszą się do ludzi zdeprawowanych.

### 2.1. Analogie i kontrasty w biografiach

Biografia ilustruje społeczne i historyczne uwarunkowania stosunku człowieka do kulturowych norm, a także sposoby realizacji ideałów w praktyce oraz radzenia sobie z życiowymi trudnościami, toteż „rekonstrukcja przebiegu życia może być zadaniem naukowym, stanowiącym wartościowy materiał badawczy służący do badania różnorodnych zjawisk społecznych”<sup>5</sup>.

Postępując się metodą biograficzną – w rozumieniu Jana Lutyńskiego<sup>6</sup> – zebrano informacje o działalności ks. Ślósarza oraz o. Woronieckiego i utworzono

<sup>2</sup> Zob. *Metoda biograficzna w socjologii. Antologia tekstów*, red. K. Kaźmierska, Kraków 2012.

<sup>3</sup> J. Ślósarz, *O cenzurach kościelnych...*, dz. cyt.

<sup>4</sup> J. Woroniecki, *Katolicka etyka wychowawcza*, t. I (*Etyka ogólna*); t. II/1 (*Etyka szczegółowa*); t. II/2 (*Etyka szczegółowa*), Lublin 1995.

<sup>5</sup> S. Juszczyk, *Badania jakościowe w naukach społecznych. Szkice metodologiczne*, Katowice 2013, s. 129.

<sup>6</sup> Zob. J. Lutyński, *Metoda biograficzna i sposoby otrzymywania materiałów w badaniach socjologicznych*, w: *Metoda biograficzna w socjologii*, red. J. Włodarek, M. Ziółkowski, Warszawa–Poznań 1990, s. 84.

ich biografie tematyczne<sup>7</sup>, czyli w tym wypadku dotyczące kontekstów związanych z formułowaniem zasad etycznych. Ujawniono w ten sposób zarówno zbliżone cechy ich osobowości, jak i podobne procesy zachodzące pod ich wpływem w środowiskach społecznych, politycznych i kulturowych, dla których sformułowali swe wskazówki.

### 2.1.1. Tło historyczne

Ksiądz Ślósarz umierał w czasie – trwającej już od trzech lat – rzezi w okopach I wojny światowej, po ludobójstwie na Ormianach i tuż przed wybuchem krwawej Rewolucji Październikowej, której dojrzewanie obserwował we Lwowie. Katolicyzm był wówczas zagrożony. Gdy umierał, od czterech miesięcy (od 13 maja 1917) trwały w Fatimie kolejne objawienia Matki Bożej. Ojciec Woroniecki natomiast widział w młodości moralny upadek swego ojca i rodu, a potem obserwował społeczne i moralne skutki Rewolucji Październikowej, następnie pierwszej, a zaraz potem drugiej wojny światowej wraz z jej następstwami w postaci zimnej wojny i wdrażania komunistycznego ustroju.

### 2.1.2. Pochodzenie społeczne

Ksiądz Ślósarz urodził się w ubogiej wiejskiej rodzinie w Węglówce w powiecie myślenickim. Do 13 roku życia pomagał ojcu w gospodarstwie. Potem skończył czteroklasową szkołę w Myślenicach. Gimnazjalne wykształcenie zdobył w Rzeszowie i Brzeżanach dzięki możliwości mieszkania u stryja, o. Juliana, bernardyna. Pod jego wpływem został księdzem.

Adam Marian Tomasz Pius Leon książę Korybut Woroniecki pochodził z rodu wywodzącego się od kniaziów Nieświckich. Urodził się w Lublinie, dorastał w majątku Kanie k. Chełma. Wykształcenie zapewniono mu, sprowadzając z Anglii guwernantkę. Potem uczył się w IV Gimnazjum Męskim w Warszawie. Następnie ojciec, książę Korybut Woroniecki, skierował go do pułku huzarów grodzieńskich w Warszawie i na Uniwersytet we Fryburgu w Szwajcarii. Po śmierci ojca syn zmienił wydział na teologiczny i wstąpił do żebraczego zakonu dominikanów. Ojciec by mu na to z pewnością nie pozwolił.

<sup>7</sup> Zob. S. Juszczak, *Badania jakościowe...*, dz. cyt., s. 130.

### 2.1.3. Praca pedagogiczna

Obaj formułowali wskazówki etyczne na bazie wykładów. Pracowali m.in. we Lwowie, czyli niedaleko Rosji, w której powstało wiele zagrożeń dla katolicyzmu – w czasach ks. Śłószarza ze strony dochodzącego do władzy bolszewizmu, a w czasach o. Woronieckiego ze strony ateistycznego komunizmu, stalinizmu i nazizmu. Ksiądz Śłószarz był adiunktem na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Lwowskiego i zastępcą profesora historii kościelnej, docentem prywatnym teologii pastoralnej przy Uniwersytecie Lwowskim, prefektem seminarium duchownego, katechetą w III, IV i V Gimnazjum oraz w C.K. I Wyższej Szkole Realnej we Lwowie. Obowiązki katechety pełnił 18 lat, czyli długo – w porównaniu do swych następców – i na pewno z zaangażowaniem, skoro najpierw przetłumaczył dla uczniów katechizm z j. niemieckiego<sup>8</sup>, a potem napisał też nowy<sup>9</sup>, który zyskał trzy wydania i był używany w wielu szkołach. Wygłosił referat na I Zjeździe Katechetów w Krakowie w 1895 roku i współorganizował II Zjazd Księży Katechetów we Lwowie w 1897 roku<sup>10</sup>. Pozycja katechety była wówczas w szkole niska, pensja ledwie wystarczała na utrzymanie, a w sprawozdaniach wymieniany był po nauczycielach innych przedmiotów<sup>11</sup>. Lwowskie szkoły były wówczas przepelnione, a nauczanie religii w wielokulturowej społeczności stało się bardzo trudne.

Ksiądz Śłószarz zadbał też, by pracę pedagogiczną w jego rodzinnej Węglówce prowadziły siostry ze Zgromadzenia, założonego przez arcybiskupa Zygmunta Szczęsnego Felińskiego. Był to bardzo przemyślany wybór. Siostry bowiem realizowały intencje swego założyciela, który urodził się na Wołyniu, w wieku 16 lat

<sup>8</sup> *Mały katechizm religii rzymsko-katolickiej przełożył z niemieckiego tekstu Jan Śłószarz...*, dz. cyt.

<sup>9</sup> J. Śłószarz, *Katechizm religii katolickiej dla młodzieży szkół średnich...*, dz. cyt.

<sup>10</sup> Zob. J. Wolczański, *Śłószarz Jan ks...*, dz. cyt., s. 42.

<sup>11</sup> Zob. np. *Statystyka zakładu. Skład grona nauczycielskiego z końcem roku szkolnego 1894/5, w: Dwudzieste drugie sprawozdanie Dyrekcji C.K. Wyższej Szkoły Realnej we Lwowie za rok szkolny 1895*, Lwów 1895, s. 44, poz. 14. Katecheta wymieniony jest na 44 stronie dokumentu, podobnie w innych sprawozdaniach z tego okresu. Natomiast w *Sprawozdaniu Dyrekcji Państwowego Gimnazjum IV im. Jana Długosza we Lwowie za rok szkolny 1931/32* w rozdziale pierwszym. Z kolei w dokumencie pt. *Skład grona nauczycielskiego przy końcu roku szkolnego 1931–1932* katecheta wymieniony jest na czwartej stronie (pierwszej ciągłego tekstu), zaraz po dyrektorze i nauczycielu języka polskiego. Na stronie 9 zamieszczono sprawozdanie z działalności Sodalitacji Marjańskiej oraz Kółka Marjańskiego – a dopiero potem innych szkolnych organizacji. Kontrast między układem treści w dokumencie z czasów narodowej niewoli a okresem powojennym świadczy o deprecjonowaniu katolicyzmu przez zaborców oraz o przywiązywaniu do niego wielkiej wagi przez władze Polski odrodzonej po 1918 roku. Zob. *Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum IV im. Jana Długosza we Lwowie za rok szkolny 1931/32*, Lwów 1932.

doświadczyl zesłania matki na Syberię za jej przywiązanie do polskości, a pracując 12 lat w lwowskiej diecezji jako rzecznik ewangelicznego braterstwa Polaków i Ukraińców, powierzył temu Zgromadzeniu wychowanie dzieci i młodzieży. Ksiądz Śłószarz, dostrzegając powstające zagrożenia, postawił więc na apostoła pokoju, jedności i zgody narodowej<sup>12</sup>.

Ojciec Woroniecki wykładał etykę w krakowskim dominikańskim Studium Generalnym (1914–1919), teologię moralną i etykę na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim (od 1919, czyli odkąd pomagał w jego utworzeniu), teologię moralną i pedagogikę w Collegium Angelicum w Rzymie. We Lwowie został kierownikiem dominikańskiego studium filozoficzno-teologicznego i wykładowcą teologii moralnej. Założył Zgromadzenie Sióstr Dominikanek Misjonek Jezusa i Maryi, których zadaniem była ewangelizacja Rosjan w ramach misji. Po upadku ZSRR siostry założyły placówki w Orle (Rosja), Fastowie, Kijowie i Rokitnie (Ukraina), Lipawie, Kuldidze (Łotwa).

Obaj kwestie wychowawcze i edukacyjne traktowali więc priorytetowo, a etyczne wyzwania postrzegali w perspektywie społecznej.

#### 2.1.4. Osiągnięcia naukowe

Po przyjęciu kapłańskich święceń ks. doc. dr hab. Śłószarz został skierowany do Wiednia, gdzie uzyskał doktorat z teologii w 1885 roku. Habilitował się w 1901 roku z teologii pastoralnej. Przygotowywał też pracę potrzebną do uzyskania docentury studium biblijnego, lecz jej nie ukończył<sup>13</sup>.

Ojciec Woroniecki otrzymał doktorat z teologii w 1909 roku w Szwajcarii. W Collegium Angelicum w Rzymie uzyskał najwyższy u dominikanów tytuł mistrza świętej teologii. Nie ukończył redagowania ostatniego tomu *Katolickiej etyki wychowawczej*, którą wciąż uzupełniał. Okazała się jego najważniejszym dziełem.

#### 2.1.5. Znajomość języków obcych

Dorastali i działali w czasach niewoli narodowej, studiowali i wykładali za granicą, ale obaj opublikowali najważniejsze teksty w języku polskim, aby służyły przede wszystkim polskiemu społeczeństwu. Ksiądz Śłószarz swobodnie

<sup>12</sup> Cytat z listu polskiego Episkopatu, napisanego z okazji kanonizacji św. Z. Szczęsnego Felińskiego w 2009 r., cyt. za: BP KEP, *Patron na czasy trudne – abp Zygmunt Szczęśny Feliński*, 10 X 2009 <https://kosciol.wiara.pl/doc/491079.Patron-na-czasy-trudne-abp-Zygmunt-Szczesny-Felinski> (18 VII 2020).

<sup>13</sup> Zob. K. Jastrzębski, *Ś. p. X. Dr. Jan Śłószarz...*, dz. cyt., s. 522.

posługiwał się też językiem niemieckim i łaciną. Ojciec Woroniecki – według s. Imeldy Zofii Bleszyńskiej – znał aż 10 języków obcych<sup>14</sup>. Było to wówczas powszechne wśród arystokracji i bardzo pomagało w podróżach oraz nawiązywaniu różnorodnych kontaktów.

### 2.1.6. Obrona materialnej bazy kościoła

Obaj dostrzegali zagrożenie – najpierw ze strony zaborców, a potem ze strony bolszewizmu – więc umacniali materialno-organizacyjną bazę Kościoła. Dlatego ks. Ślósarz rozpoczął uwieńczone sukcesem starania o odzyskanie lwowskich kościołów – św. Klary i św. Wojciecha przekształconych w magazyny, ufundował kościół i plebanię w Węglówce oraz zadbał o utworzenie w niej parafii.

Ojciec Woroniecki w porozumieniu z generałem zakonu – o. Marcinem Stanisławem Gilletem – podjął kontrowersyjną decyzję o skierowaniu duszpasterskiej działalności dominikanów na środowiska wielkomiejskie i uniwersyteckie w centralnej Polsce, co wymagało sprzedaży znajdujących się na Kresach majątków dominikańskich, aby zyskać środki na kupno placu na warszawskim Służewie w 1934 roku i zbudowanie tam klasztoru. Pełnił funkcję syndyka. Jego plan zrealizowano.

### 2.1.7. Kontrowersje

Obaj mieli radykalne poglądy i byli aktywni w sferze organizacyjnej, toteż mieli wrogów. Anonimowy autor zarzucił księżom doktorom – zatem też ks. Ślósarzowi – że za mało publikują, na co ten odpowiedział artykułem *O doktorach nie literatach*<sup>15</sup>. Atakowany był też przez radykalizujących uczniów za prezentowanie na lekcjach religii lojalnego stosunku do zaborczej władzy – Adam Uziembło nazwał ks. Ślósarza „beznadziejnie głupim”<sup>16</sup>.

Natomiast o. Woronieckiego krytykowano za sprzedaż kresowych majątków zakonu, którą interpretowano jako „wyzbywanie się narodowego dziedzictwa na rzecz Ukraińców i Żydów”<sup>17</sup>. Nie był też pewien kanoniczności swych publikacji, dlatego na łożu śmierci martwił się:

<sup>14</sup> Zob. I. Z. Bleszyńska, *O. Jacek Woroniecki. Dominikanin – Wychowawca – Patriotą*, Lublin 2006, s. 272.

<sup>15</sup> J. Ślósarz, *O doktorach nie literatach...*, dz. cyt.

<sup>16</sup> A. Uziembło, *Wspomnienia lwowskie...*, dz. cyt., s. 485.

<sup>17</sup> Cyt. za: M. L. Niedziela, *Próba biografii Jacka Woronieckiego OP i jego Wyznania*, Lublin 2011, s. 261.

Ojcie przeorze, trochę się boję, bo człowiek pisał te książki i czy ja to dobrze napisałem? Boję się teraz sądu Bożego<sup>18</sup>.

### 2.1.8. Śmierć wśród najbliższych i grób w kościele

Obaj dokonali radykalnych wyborów życiowych. Oderwali się od swych rodzin i kręgów społecznych, z których się wywodzili, aby być pozytywnymi dla szerszych środowisk. Ostatnie dni życia obaj spędzili jednak wśród najbliższych, odizolowani od dramatycznych wydarzeń historycznych, którym daremnie próbowali zapobiegać. Ksiądz Ślósarz śmiertelnie zachorował w rodzinnej Węglówce. Pochowano go w kościele, którego był fundatorem. Ojciec Woroniecki został zaskoczony przez II wojnę w dominikańskim klasztorze w Krakowie i tam zmarł. Jako członek rodziny zakonnej pochowano go w zbiorowym grobowcu oo. Dominikanów usytuowanym na Cmentarzu Rakowickim, ale w 1960 roku prochy złożono w kościele św. Jacka w Warszawie.

### 2.1.9. Wniosek

Ksiądz Ślósarz i ojciec Woroniecki analizowali i wyjaśniali prawne normy oraz zasady etyczne obowiązujące katolików, zawarte w księgach Pisma Świętego i w soborowych dokumentach. Ich biografie wykazują zbieżności, ponieważ obaj prezentowali osobowości „autonomiczne, zaradne, aktywne, zdolne do podejmowania wyborów i gotowe do realizacji własnych projektów działania”<sup>19</sup>.

Czuli się współodpowiedzialni za losy zbiorowości i świata, reprezentowali osobowości „uspołecznione”. Wiązali pracę dydaktyczną z naukową i organizacyjną, przyczyniając się do wprowadzania radykalnych zmian w bliższym i dalszym otoczeniu. Zmiany te miały wymiar wręcz cywilizacyjny, zwłaszcza w odniesieniu do mieszkańców Węglówki (ks. Ślósarz) oraz polskiej inteligencji katolickiej (o. Woroniecki).

<sup>18</sup> Wywiad z bratem D. Michalczewskim OP na temat o. J. Woronieckiego, udzielony o. M. L. Niedzieli w Klasztorze oo. Dominikanów w Krakowie 2. lipca 1998, spisany z nagrania przez A. Ślósarz.

<sup>19</sup> M. Czyżewski, *Socjologia interpretatywna i metoda biograficzna: przemiana funkcji, antyesencjalistyczne wątpliwości oraz sprawa krytyki*, „Przegląd Socjologii Jakościowej” (2013) nr 4, s. 22.

## 2.2. Różnice odzwierciedlone w portretach

Analizując wizerunki ks. doc. dr. hab. Ślósarza i o. Woronieckiego, założono, że ikonosfera jest reprezentacją zbiorowej świadomości, zatem:

1. Obraz jest semiotycznie nacechowanym komunikatem, pozwalającym dotrzeć do ludzkich pojęć i wyobrażeń.
2. Fotografia stanowi komunikat na temat kultury, ludzkich doświadczeń i wierzeń, ponieważ jako wizualna metafora odzwierciedla widzialne i ukryte elementy rzeczywistości<sup>20</sup>.

### 2.2.1. Portret ks. Ślósarza – treści symboliczne

Portret ks. Ślósarza, zawieszony na ścianie węgłowskiego kościółka, namalował i podpisał sławny polski portrecista oraz pejzażysta – Aleksander Augustynowicz, który w latach 1890–1914 mieszkał we Lwowie. Uznawano go za wybitnego portrecistę, ponieważ jego *Autoportret I* nagrodzony został złotym medalem podczas międzynarodowej wystawy w Berlinie, a Polska Akademia Umiejętności w Krakowie uhonorowała go wyróżnieniem.

Ilustracja 10. Portret ks. Ślósarza w Kościele pod wezwaniem Matki Bożej Anielskiej w Węglówce.



Widoczny na ramionach portretowanego *mucet* (czarna pelerynka) wskazuje, że wizerunek powstał po 1906 roku, gdyż właśnie wtedy ks. Ślósarz otrzymał

<sup>20</sup> K. Leśniak, *Dyskusje nad pojęciem i istotą dokumentu fotograficznego*, „Quart” (2010) nr 4, s. 86.



godność kanonika. Być może pozował malarzowi osobiście w pracowni, ponieważ mieszkał we Lwowie od 1875 roku. Jest to jednak mało prawdopodobne z uwagi na jego obciążenia różnorodnymi obowiązkami. Wizerunek mógł być więc przygotowany na podstawie fotografii. Była ona wtedy nisko ceniona, toteż portret fotograficzny nie wchodził jeszcze wówczas w grę. Wartość dokumentalną zaczęto przypisywać fotografii dopiero w latach dwudziestych XX wieku.<sup>21</sup>

W portrecie od wieków chodziło zarówno o rejestrację wyglądu, jak i przekazanie symbolicznych treści, niedosłownych informacji o przedstawionej osobie. Zapewne dlatego i w tym wypadku wykorzystano technikę malarską, a nie ulotną fotografię, powstającą i bledną pod wpływem światła oraz wilgoci, podatną na zniszczenie. Powstała ona zresztą w czasach dynamicznego rozwoju wielkich miast, masowej produkcji i narodzin nowych ideologii. Wnosiłaby więc niepożądane treści do portretu skupionego księdza kanonika i odciętej od świata wioski, zwłaszcza że „era Fotografii jest także erą rewolucji, protestów, zamachów, wybuchów, krótko mówiąc – niecierpliwości, wszystkiego tego, co zaprzecza dojrzewaniu”<sup>22</sup>.

Portret ks. Ślósarza został zaprojektowany jako pomnik, który ma unaocnić jego zasługi i przetrwać lata. Dlatego Augustynowicz namalował go w konwencji antycznych popiersi najślawniejszych twórców, wodzów i polityków.

Nie wiadomo, czy portretowany stoi, czy też siedzi. Przywilej portretowania się w pozycji siedzącej przysługiwał tradycyjnie najbardziej zasłużonym i najgodniejszym, tymczasem portretowany był stosunkowo młody.

Portrecista wyeksponował jego profil, który zapewne był rozpoznawany przez najbliższą rodzinę jako cecha rodowa. Również we wspomnieniach Adama Uziembły wizerunek sylwetki ks. Ślósarza utrwalił się wraz z charakterystycznym profilem: „Wysoki, wrzecionowaty, nieco rozdęty w okolicy żołądka, zwięźał się ku górze, ku niedużej głowie, w której dominował zakrzywiony nos i duże okulary”<sup>23</sup>.

Portretowany przedstawiony został w drucianych okularach i starannie ogolony. Włosy ma dokładnie przystrzyżone. Na skroniach widać, że są już przerzedzone, lecz pozostały ciemne. Prawdopodobnie jest w sile wieku, ale nie wiadomo, na ile przedstawienie jest wiarygodne i z którego roku pochodzi. Na jednej z rodzinnych fotografii (Ilustracja II), wykonanych pod koniec życia ks. Ślósarza, podczas pobytu na Węglówce, jego włosy są siwe, znacznie dłuższe i mniej starannie ułożone – zapewne wskutek zaawansowanego wieku, na

<sup>21</sup> Zob. K. Leśniak, *Dyskusje nad pojęciem i istotą dokumentu fotograficznego...*, dz. cyt., s. 84.

<sup>22</sup> R. Barthes, *Światło obrazu. Uwagi o fotografii*, przeł. J. Trznadel, Warszawa 1992, s. 159.

<sup>23</sup> A. Uziembło, *Wspomnienia lwowskie...*, dz. cyt., s. 484.

co wskazuje fakt, że wspiera się on na lasce. Okularów nie ma, ponieważ był wówczas zaabsorbowany obowiązkami duszpasterskimi, zakładaniem nowego kościoła i organizowaniem parafii, a nie pracą naukową.

Ilustracja II. Fotografia ks. Śłószarza, fragment rodzinnego zdjęcia z około 1910 roku.



Zarówno na portrecie, jak i na fotografii widać, że ks. Śłószarz jako kanonik na czarnej sutannie nosił *mucet* (*muncet*), czyli zakrywającą ramiona czarną pelerynkę, zapinaną pod szyją. Na portrecie wykonanym przez Augustynowicza odcina się ona głęboką czernią od reszty sutanny, a zwłaszcza od lśniącego, szerokiego pasa. Portretowany uważnie wpatruje się w przestrzeń po swej prawej stronie, a piwne tęczówki wyraziście określają kierunek spojrzenia. Jest wychylony do przodu – podobnie jak na rodzinnym zdjęciu – przez co *mucet* odchyła się od sutanny i jest bardziej widoczny. Wychylenie to można w symbolicznym wymiarze portretu odnosić do zaangażowania ks. Śłószarza na polach: wspierania katolickiej doktryny w czasach, gdy ulegała gwałtownej relatywizacji (rola teologa), organizowania materialnej bazy kościoła mimo braku zrozumienia ze strony zaborczych władz (rola księdza) i podnoszenia poziomu życia na prowincji mimo wielu przeciwności, w tym konfliktów rodaków wynikających z usytuowania kościoła w górze wioski (rola węglowianiana).

Na przedramionach sportretowanego widać zapięcia szerokich rękawów, wykończone czarnymi guziczkami. Dziś taki krój sutanny nie jest używany. Niedziennie elementy ubrania nadają więc sylwetce lwowskiego prałata uroczyście

wygląd i charakter, oddają też wyjątkowość postaci – dla ówczesnych węglowian zapewne wręcz egzotycznej, choć spośród nich się wywodzącej.

#### 2.2.1.1. SYMBOLIKA I PERCEPCJA PORTRETU

Portret umieszczony został w kościele. Oglądany jest zatem przez ludzi wierzących, praktykujących i rozmodlonych, którzy patrzą od dołu (czyli z tzw. żabiej perspektywy), co monumentalizuje portretowanego i odzwierciedla jego społeczny status. Wizerunek został odnowiony przez specjalistę, zaopatrzone w ramy, ozdobiony gałązkami i oświetlony kinkietem, co wyraża szacunek kolejnych pokoleń dla księdza rodaka. Portretowany jest wyprostowany i spogląda w dal – zza okularów i z wysoka. Odzwierciedla to jego dystans do świata, a zwłaszcza do zła, którego – jak wynika z jego publikacji – nie stara się usprawiedliwiać. Zwrócenie sylwetki w kierunku przeciwnym do kierunku czytania (na tym i na pozostałych portretach) w wymiarze symbolicznym świadczyć może o nieakceptowaniu biegu historii, którego doświadczył w przedrewolucyjnym Lwowie.

Twarz i postać portretowanego otoczone są rozproszonym światłem, które „zmiękcza obraz, jakby delikatnie ogarniając go ze wszystkich stron naraz”<sup>24</sup>. Dzięki takiemu oświetleniu twarz zaprezentowana została jako spokojna i łagodna – taki też zapewne stosunek prezentował lwowski ksiądz do rodziny i parafian z Węglówki, dla których portret został przeznaczony.

Brak tła wizerunku nie wynika z konwencji epoki. Portretowano wówczas zarówno najbliższych, jak i świadczone usługi na zamówienie z całym mnóstwem rekwizytów i postaci w tle, np.: Józef Mehoffer *Portret żony (na letnim mieszkaniu)* – 1904 rok; Wojciech Weiss *Portret matki* – około 1904 roku; Edward Okuń *Portret pani Herse* – 1908 rok; Jacek Malczewski *Portret Władysława Żeleńskiego z Muzą* – 1908 rok. Czarne tło nie było też cechą stylu Augustynowicza, który często precyzyjnie dookreślał rekwizytami istotne cechy portretowanych, np. *Portret kardynała Sembratowicza* (1896 – boczny ołtarz w katedrze), *Seweryn Obst przy sztalugach* (1906 – portret Chrystusa na ścianie), *Królowa Jadwiga Andegaweńska* (1925 – tron). Nie namalował jednak tła ani na portrecie ojca, ani na autoportrecie (1895 rok), na którym charakteryzują go trzymane w ręku pędzle, nonszalancka poza, oryginalna fryzura i modne ubranie<sup>25</sup>.

Brak tła portretu ks. Ślósarza mógł zatem wynikać z niemożności dookreślenia jednym rekwizytem, czy nawet jednym tłem, dobrze znanej lwowskiemu

<sup>24</sup> J. Płażewski, *Język filmu*, Warszawa 1982, s. 409.

<sup>25</sup> Zob. A. Augustynowicz, *Autoportret z 1895 roku*, [https://en.wikipedia.org/wiki/Aleksander\\_Augustynowicz](https://en.wikipedia.org/wiki/Aleksander_Augustynowicz) (9.08.2021).

malarzowi religijnej i społecznej roli sportretowanego. Zawierała się ona bowiem w kilku – i to bardzo zróżnicowanych – kategoriach:

1. księdza, prefekta seminarium duchownego, dziekana, egzaminatora pro-synodalnego, asesora sądu metropolitalnego, kanonika i prałata;
2. uniwersyteckiego wykładowcy, docenta, tłumacza, publicyści, autora podręcznika i książek;
3. katechety, delegata Kurii Biskupiej w Przemyślu do stałej komisji układania planów i aprobowania podręczników, sekretarza Towarzystwa Bursy św. Wojciecha, rektora kościoła i internatu;
4. fundatora kościoła;
5. przedstawiciela katolików, którzy odzyskali dwa lwowskie kościoły;
6. członka Zarządu Głównego Towarzystwa Kółek Rolniczych we Lwowie, referenta oraz delegata lwowskiej Kurii Metropolitalnej do Towarzystwa Kółek Rolniczych i Związków Parafialnych, inicjatora budowy lokalnych dróg, propagatora nowoczesnych metod uprawy roli i zakładania sadów owocowych, komisarza do szkół ludowych, węglowianina.

Wielość społecznych ról ks. Ślósarza została natomiast dookreślona w jeden z możliwych sposobów na fotomontażu, umieszczonym na zaproszeniu na sesję zorganizowaną w Węglówce dla uczczenia stulecia jego śmierci. Sylwetkę zaprezentowano na tle współczesnego widoku założonego przez niego kościoła, a lewy rękaw sutanny przysłonięto, eliminując wrażenie jej dawności.

Ilustracja 12. Tytułowa strona zaproszenia na sesję poświęconą stuleciu śmierci ks. Ślósarza (oprac. ks. Sławomir Kamiński).



Podobny sposób portretowania zastosowano na początku filmu o ufundowanym przez ks. Ślósarza kościele. Portret opatrzone podpisem i skadrowano tak, jak legitymacyjne zdjęcie. Strój pozbawiono więc atrybutów dawności. Wpisując wizerunek w tendencję współczesnych mediów elektronicznych do aktualizacji przekazywanych treści, wytworzono wrażenie, że jego sutanna ma taki sam krój jak sutanny noszone współcześnie przez katolickich księży, w tym sercanów z Węglówki.

Ilustracja 13. Fragment portretu ks. doc. dr. hab. Jana Ślósarza pokazany w filmie. Keri 3539 (I. Drabik), *Kościół pw. Matki Boskiej Anielskiej w Węglówce* [Film nr 6], 2013, 1.08 min.



Ujęcia filmowe dłużej niż portret – pokazany tylko w planie ogólnym – eksponują poświęconą ks. Ślósarzowi pamiątkową tablicę. Archaiczne elementy jego stroju stały się więc trudno rozpoznawalne.

#### 2.2.1.2. PORTRET – ELEMENT PAMIĘCI ZBIOROWEJ

Późniejsze zdjęcie ks. Ślósarza stało się elementem kompozycji złożonej z pięciu podobnych portretów duchownych, wywodzących się z rodu Ślósarzów. Portrety te mają jednakową wielkość, takie same ramki, zostały oszklone i wyposażone w uchwyty służące do zawieszania na ścianie. Identyczna oprawa świadczy, że ich wykonanie zleciła ta sama osoba, której zależało na podtrzymaniu pamięci o rodzinnej tradycji. Pojedyncze portrety z tej serii wisiały na ścianach mieszkań w rodzinie Ślósarzów<sup>26</sup>, są też przechowywane w formacie zbliżonym do pocztówkowego jako rodzinne pamiątki.

<sup>26</sup> Na przykład mój teść Tadeusz Ślósarz (1913–1998) nie rozstawał się z oprawioną fotografią o. Juliana, która zawsze wisiała w jego pokoju mimo przeprowadzek. Związek z o. Julianem wyrażał też uczestnictwem w niedzielnych mszach św., odprawianych w krakowskim Kościele oo. Bernardynów.

Kompozycję rozpoczyna pionier – o. Julian Ślósarz. Naprzeciwko jego fotografii umieszczono na tym samym poziomie portret jego bratanka, ks. Ślósarza. W niższym rzędzie – jak w kolejnej gałęzi drzewa genealogicznego – znajdują się portrety księży z kolejnych pokoleń i linii rodowych. Układ wyraża znaczący wpływ o. Juliana i ks. Ślósarza na liczbę powołań w rodzinie. Ich liczba wzrosła też w całej wiosce.

Ks. Ślósarz został sportretowany jako człowiek dojrzały. Siwiejące włosy ma gładko zaczesane. Twarz starannie ogoloną. Wykadrowanie sprawiło, że *mucet* stał się mało dostrzegalny, więc rozjaśniono jego krawędzie i podkreślono załamanie zapięcia sutanny, aby go uwidocznili. Portretowany patrzy tym razem lekko w górę, co wyrażać może jego przywiązanie do religijnych ideałów oraz dystans do przyziemnych spraw, w tym zapewne doświadczenie niezrozumienia ze strony ulegających bolszewickiej ideologii uczniów i węglowian oczekujących od niego budowy drugiego kościoła na dole wioski. Kieruje niejako spojrzenie do o. Juliana, którego zdjęcie zostało umieszczone naprzeciwko. Załamanie zapięcia sutanny świadczy, że podczas wykonywania fotografii prawdopodobnie siedział, symbolicznie wyrażając w ten sposób swą stabilizację w tym momencie życia. Mocny retusz, sztuczna poza i prześwieczone brzegi zdjęcia świadczą, że fotograf wykonywał konwencjonalne portrety, wpisując się w standardowe oczekiwania klientów.

Ilustracja 14. Portrety duchownych z rodu Ślósarzów. Od lewej w górnym rzędzie: o. Julian Ślósarz, ks. Jan Ślósarz. Niżej od lewej: ks. Marcin Ślósarz, ks. Stanisław Węglarz, ks. Marcin Bardel (więzień Dachau).



Kompozycja wyraża przywiązanie jej autora do rodzinnej tradycji. Została zreprodukowana przed wstępem w książce napisanej przez ks. Marcina Bardela<sup>27</sup>, w rozdziale dotyczącym księży z rodu Ślósarzów. Odzwierciedla wielką rolę, jaką ks. Ślósarz odegrał w węglowskiej społeczności – ponieważ jego działalność przyczyniła się do kolejnych powołań kapłańskich (a także zakonnych) w rodzinnej wiosce.

Na ostatnim prawdopodobnie portrecie ks. Ślósarza fotograf – jak na innych wizerunkach – zatarł rękawy sutanny, natomiast wyeksponował *mućet*. Siwe włosy świadczą o zaawansowanym wieku portretowanego. Jego twarz jest narbrzmiąta, ponieważ był wtedy człowiekiem schorowanym. W ostatnich latach życia najbardziej dokuczała mu astma<sup>28</sup>. Podniesiony wzrok wyraża jednak dystansowanie się od tego rodzaju przyziemnych problemów. Nieruchome spojrzenie w dal – podobnie jak na wcześniej przedstawionym portrecie – wyraża związek ze sprawami odległymi dla patrzących na niego. W planie symbolicznym oznacza to, że ks. Ślósarz jest „zorientowany na przyszłość, gotowy do niesionych przez nią wyzwań, zdeterminowany, elastyczny, pragnący zmian”<sup>29</sup>.

Patrzeć w dal wyklucza też wchodzenie z potencjalnymi widzami w bezpośrednie interakcje<sup>30</sup>. Padające z góry światło wyraża inspirację wyższymi ideałami, a ciemne tło odnosić można do otaczającego zła.

Zarówno na tej fotografii, jak i na portrecie Augustynowicza ks. Ślósarz został więc pokazany z dość daleka, ponieważ jak zauważa Krzysztof Olechnicki:

Osoby postawione wyżej w hierarchii społecznej, w pełni „cywilizowane”, pozowały [...] spoglądając z dystansem, na bok albo do góry, lecz w żadnym razie nie pozwalając aparatowi zbyt blisko się zbliżyć i naruszyć swojej prywatności<sup>31</sup>.

Odbitka zdjęcia – wraz z fotografiami z pierwszego odpustu oraz fotografią przedstawiającą księdza w otoczeniu najbliższej rodziny (zob. Ilustracja 2) – została naklejona na tekturkę i oprawiona w ramkę. Zaplamienia świadczą o trudnych warunkach, w jakich żyli właściciele fotografii, a podziurawiona przez korniki ramka o tym, że zdjęcia te towarzyszyły im przez wiele lat jako

<sup>27</sup> M. Bardel, *Z Krasnobrodu przez obozy i obczyznę do rodzinnych stron*, oprac. E. Walewander, Lublin 1994, s. 6.

<sup>28</sup> K. Jastrzębski, *Ś. p. X. Dr. Jan Ślósarz...*, dz. cyt., s. 525.

<sup>29</sup> K. Olechnicki, *Antropologia obrazu. Fotografia jako metoda, przedmiot i medium nauk społecznych*, Warszawa 2003, s. 243.

<sup>30</sup> Zob. K. Olechnicki, *Antropologia obrazu...*, dz. cyt., s. 241.

<sup>31</sup> K. Olechnicki, *Antropologia obrazu...*, dz. cyt., s. 243.

jedna z najcenniejszych pamiątek po księdzu, którego uznali za swego dobrodzieja. Fotografii tych nie umieszczono w rodzinnym albumie, lecz – jako wyjątkowo cenne – wyeksponowano we wnętrzu rodzinnego domu. Funkcjonują w środowisku węglowskich katolików i ich potomków, zostały przywiezione ze Śląska na sesję poświęconą ks. Śłószarzowi. Zapewne były przy wielu okazjach celebrowane i pokazywane dzieciom oraz znajomym. Wytwarzały poczucie wspólnoty, określając pochodzenie i wyznanie właścicieli, współtworzyły kapitał kulturowy w postaci indywidualnej i zbiorowej pamięci oraz tożsamości. Odwołując się do interpretacji ikonologicznej w ujęciu Erwina Panofsky’ego, stwierdzić więc można, że fotografia ta jest fenomenem kulturowym, ponieważ odzwierciedliła „fundamentalną postawę narodu, okresu historycznego, klasy, przekonań religijnych lub filozoficznych, wartościowane przez pewną osobowość i skupione w jednym dziele”<sup>32</sup>.

Ilustracja 15. Późny portret ks. Jana Śłószarza – wykonany przez nieznanego fotografa.



### 2.2.1.3. WNIOSEK: WIELOASPEKTOWA AKTYWNOŚĆ KS. DOC. DR HAB. JANA ŚLÓSZARZA

Na obrazie Augustynowicza oświetlające portretowanego rozproszone światło obrazuje wieloaspektowość jego aktywności i mnogość środowisk, wśród których

<sup>32</sup> E. Panofsky, *Studia z historii sztuki*, wybór i oprac. J. Białostocki, przeł. K. Kamińska, Warszawa 1971, s. 13.



działał: lwowskie kościoły i gimnazja, Uniwersytet Lwowski, Węglówka. Był zaangażowany duszpastersko jako ksiądz, nauczyciel religii, autor katolickich książek, a jednocześnie dbał o budynki sakralne (odzyskał dwa kościoły przekształcone przez zaborców w magazyny, budował kościół), pamiętał o tzw. małej ojczyźnie. Nie zapominał też o ubogiej rodzinie. Przyjeżdżając na wakacje, przywoził żywność i sadzonki drzew, służył radą i pomocą. Aktywny pozostał do końca życia. Towarzysząc węglowianom pracującym przy osuszaniu kościoła<sup>33</sup>, przeziębził się, a kilka dni później zmarł.

Ze sposobu opracowania i praktyki portretowania ks. Ślósarza można więc wywnioskować, że współdziałał on z otoczeniem, w którym był postrzegany jako silny, krytyczny i skuteczny w działaniu człowiek czynu, aktywny na wielu polach. Instytucjonalnie związany był z kościołem katolickim. Miejsce śmierci, pochówku i umieszczenia portretu z pamiątkową tablicą świadczą, że utrzymał zarazem związki z miejscem pochodzenia i rodziną, zajmując w ich dziejach poczesne miejsce<sup>34</sup>.

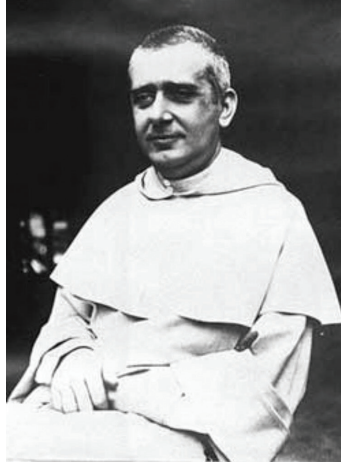
### 2.2.2. Portretowa fotografia o. Jacka Woronieckiego

Ojciec Woroniecki sprawia na fotografii wrażenie człowieka zrezygnowanego, słabego i chorego. Zapadnięte oczy, a pod nimi czarne cienie, bezwładne ręce – złożone niemalże jak w trumnie – i zgarbiona, wątła sylwetka kontrastująca z nieproporcjonalnie dużą, przerysowaną perspektywicznie głową świadczą o braku siły. Tło sugeruje, że zdjęcie wykonano niespodziewanie, może podczas chwili odpoczynku. Lśniące elementy przy lewej krawędzi zdjęcia prawdopodobnie znalazły się w kadrze przypadkowo, nie zostały bowiem wkomponowane jako istotny element fotografii. Portretowany nie był zatem ani specjalnie do portretu ubrany, ani uczesany. Nosi codzienny, biały, dominikański habit, czysty i uprasowany. Fotografujący wykonał zdjęcie siedzącej postaci prawdopodobnie stojąc, więc spoglądamy na portretowanego z boczniej perspektywy, przez co został on pomniejszony. Perspektywa ta odzwierciedla społeczną degradację arystokraty, który wstąpił do żebraczego zakonu.

<sup>33</sup> Zob. K. Jastrzębski, *Ś. p. X. Dr. Jan Ślósarz*, dz. cyt., s. 525.

<sup>34</sup> Kamienne epitafium upamiętniające ks. dr hab. J. Ślósarza umieszczono też we Lwowie na ścianie odzyskanego przez niego Kościoła św. Wojciecha, przeznaczonego dla gimnazjalistów. Zob. K. Jastrzębski, *Ś. p. X. Dr. Jan Ślósarz*, dz. cyt., s. 526.

Ilustracja 16. Ojciec Woroniecki. Zdjęcie sprzed roku 1930.



#### 2.2.2.1. ROZPOWSZECHNIANIE I PERCEPCJA PORTRETU

Zdjęcie umieścili warszawscy dominikanie (Maksymilian Sielicki) w „Wikipedii” w 2015 roku, a otwarty dostęp sprawia, że każdy może je oglądać i pobierać, również w wysokiej rozdzielczości. Wykonane przed 1930 rokiem zdjęcie dominikanie opatrzyli podpisem: „Jacek Woroniecki uśmiechnięty”, choć sfotografowany grymas trudno nazwać uśmiechem. Niekorzystne, ostre, górne oświetlenie uwydatnia zmarszczki, podkreśla kontrasty i tworzy efekt niesamowitości, tak samo jak w powstających wówczas w Niemczech ekspresjonistycznych filmach o mrocznej, często kryminalnej tematyce<sup>35</sup>. W tym samym czasie dwudziestych amerykańskie kino gangsterskie portretowało świat, w którym według Marioli Jankun-Dopart „nie może być mowy o zwycięstwie dobra i sprawiedliwości”<sup>36</sup>.

Przy pomocy odpowiedniego oświetlenia wydobyto na portrecie kontrast między białym habitem i czarnym tłem. Wytworzono napięcie i efekt dramatyczny, bowiem powstało wrażenie, że siedzącego osacza niebezpieczeństwo lub zło, którego ataku atawistycznie spodziewamy się z ciemności. Portretowany wydaje się tym przytłoczony i fizycznie wyczerpany. Zdjęcie mogło być wy-

<sup>35</sup> Zob. L. Eisner, *Ekran demoniczny*, tłum. K. Eberhardt, Gdańsk 2011; zob. także: *Niemiecki ekspresjonizm filmowy*, red. A. Helman, A. Madej, Katowice 1985.

<sup>36</sup> M. Jankun-Dopart, *Film kryminalny*, w: *Kino gatunków wczoraj i dziś*, red. K. Loska, Kraków 1998, s. 104.

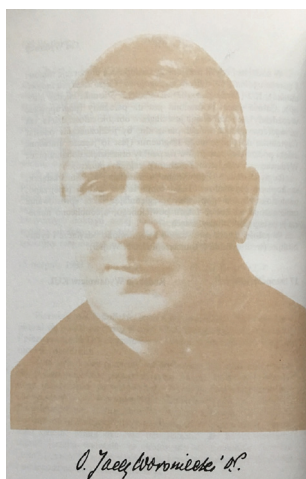
konane w okresie jego wykładów w Rzymie, które musiał przerwać z powodu złego stanu zdrowia. Wkrótce potem wrócił do Polski.

Nie wiadomo, czy ktoś siedział naprzeciwko portretowanego, czy też była przed nim tylko ciemna pustka, do której się „uśmiechał”, pozując do zdjęcia. Prawdopodobnie jednak wkraczał w Nowy Rok 1930 z niewesołym uśmiechem.

#### 2.2.2.2. INNE PORTRETY

Podobny wyraz twarzy o. Woronieckiego utrwalony został na fotografii, prawdopodobnie wykonanej do dowodu osobistego. Została zreprodukowana wraz z reprintem I tomu *Katolickiej etyki wychowawczej* opatrzonej odręcznym podpisem sfotografowanego. Na tym zdjęciu o. Woroniecki ubrany jest w ciemny strój, zatem wykonano je prawdopodobnie podczas okupacji, gdy noszenie białego habitu było niebezpieczne<sup>37</sup>. Ciemnopomarańczowa tonacja zdjęcia nie precyzuje barw. Prawdopodobnie ma za zadanie przypominać, że zdjęcie jest archiwalne. Umieszczono je na cienkim papierze, przez który widać druk umieszczony na odwrocie kartki. Charakteryzuje to działalność portretowanego: fotografia w książce, wydanej przez KUL, przypomina, że o. Woroniecki pomagał w powstaniu tej uczelni i był jej rektorem w latach 1922–1924 (wtedy napisał pierwszy tom *Katolickiej etyki wychowawczej*).

Ilustracja 17. Portret o. Woronieckiego – zamieszczony w *Katolickiej etyce wychowawczej*.

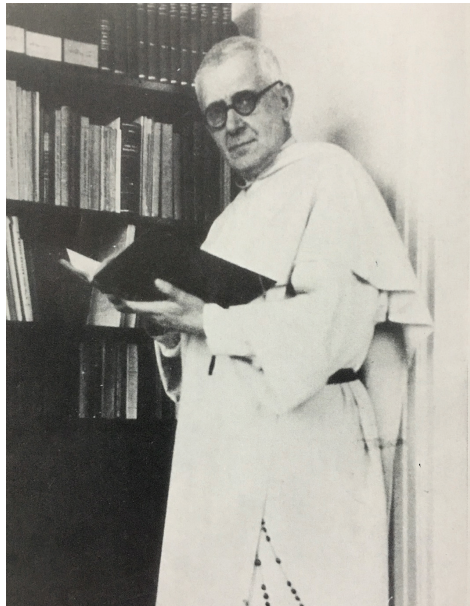


<sup>37</sup> Zob. M. L. Niedziela, *Próba biografii Jacka Woronieckiego...*, dz. cyt., s. 110.

Wykonane w ostatnich latach życia o. Woronieckiego zdjęcie również charakteryzuje go jako zaangażowanego w pracę naukową. Sfotografował go zapewne jeden z zakonników, który znał działalność o. Woronieckiego i chciał ją zwizualizować w perspektywie jego bliskiej śmierci. Mimo zaawansowanego wieku i postępującej choroby (fotografia pochodzi z lat 1944–1946) o. Woroniecki został przedstawiony jako pochłonięty czytaniem i pisaniem. Korzysta z dużej, osobistej biblioteki. Format i oprawa trzymanej przez niego książki wskazują, że jest to prawdopodobnie powielony maszynopis, być może nieopublikowany wtedy jeszcze trzeci tom *Katolickiej etyki wychowawczej*. Masywne okulary – których nie było na poprzednich zdjęciach – świadczą o kontynuowaniu pracy naukowej do ostatnich chwil życia, mimo przeciążenia intensywnym czytaniem i pisaniem. Pozbawiona wyraźnego uśmiechu twarz schorowanego zakonnika sprawia jednak wrażenie pogodnej – dzięki utrwalonym wokół ust głębokim zmarszczkom mimicznym.

Wyeksponowano też dominikański strój, przypominając, że o. Woroniecki działał też aktywnie na rzecz swego zakonu, przekształcając go w ewangelizujący miejską inteligencję, do której zaadresował *Katolicką etykę wychowawczą*.

Ilustracja 18. Ojciec Jacek Woroniecki w swej celi klasztoru krakowskiego (Archiwum Dominikanów w Krakowie).



## 2.2.2.3. WNIOSEK: DUSZPASTERSKI UŚMIECH

Mimika podlega kontroli bardziej niż reszta ciała<sup>38</sup>. Można ją zatem wypracować w odniesieniu do bieżących reakcji, można ją – dzięki wieloletniej pracy – również utrwalić na twarzy w postaci tzw. zmarszczek mimicznych, wyrażających trwałe nastawienie do świata (np. optymistyczne, przekorne, pesymistyczne, a nawet tragiczne). Ekspresję mimiczną można przełożyć na słowa i odczytać przez konwencjonalne kody kulturowe<sup>39</sup>. Jest rozpoznawana intuicyjnie i wrodzona, ponieważ uśmiechają się również dzieci od urodzenia niewidome. Pozwala poznać stan psychiczny człowieka.

Ekspresja mimiczna wpływa też na stan emocjonalny i samopoczucie człowieka, dlatego jej kontrola kształtuje też słowa i czyny. Według wiersza, napisanego przez Czesława Miłosza w 1942 roku, człowiek doświadczający krańcowego cierpienia pogodnie się uśmiecha:

Rozumiesz. Jest taka cierpienia granica,  
Za którą się uśmiech pogodny zaczyna<sup>40</sup>.

Oznacza to, że uśmiech wyrażać może nie akceptację, lecz doświadczenie i zrozumienie mechanizmów zła. Wydaje się, że tego rodzaju uśmiech dostrzeżano na twarzy o. Woronieckiego. Z porównania fotografii wynika bowiem, że widoczny na nich mimiczny wyraz był utrwalony przez częste przybieranie go. Mimo doświadczenia przez o. Woronieckiego dramatycznej historii własnego rodu i ludzkości uśmiechał się częściej niż inni, co widać np. na fotografii ze spaceru warszawską ulicą.

Jako duszpasterz demonstrował optymistyczny stosunek do przyszłości, w tym zwłaszcza wiarę w możliwość etycznego ukierunkowania polskiej inteligencji i tych, którzy się zagubili. Przypominanie im o Bożych przykazaniach, darach Ducha Świętego i cnotach głównych uczynił – we współtworzonej przez siebie pierwszej katolickiej uczelni w Polsce – remedium na moralny upadek narodu. Jego wiarę w skuteczność takiego nauczania i dobrą przyszłość wyraził utrwalony na twarzy ciepły, przyjazny „uśmiech”. W rzeczywistości o. Woroniecki był jednak udręczony zarówno obserwowanymi zachowaniami i procesami, jak i związaną z nimi chorobą na podłożu nerwowym.

<sup>38</sup> Zob. Z. Nęcki, *Komunikowanie interpersonalne*, Wrocław 1992, s. 139.

<sup>39</sup> Zob. Z. Nęcki, *Komunikowanie interpersonalne...*, dz. cyt., s. 140.

<sup>40</sup> Cz. Miłosz, *Walc* (1942), w: *Wiersze*, Kraków 1987, s. 112.

Ilustracja 19. Fragment fotografii ze spaceru o. Woronieckiego (na drugim planie) z generałem zakonu Marcinem Stanisławem Gililem i Henrykiem Jakubcem po warszawskiej ulicy w 1933 roku.



#### 2.2.2.4. PORÓWNANIE

Portret ks. Ślósarza przygotowany został na zamówienie, w miejscu świeckim, zaadresowany do niewielkiego grona przedstawicieli węglowskiej społeczności, umieszczony w przestrzeni sakralnej – wtórnie również w Internecie<sup>41</sup>. Natomiast fotografia o. Woronieckiego wykonana została prawdopodobnie w pomieszczeniu należącym do klasztoru (przestrzeni sakralnej) i udostępniona w „Wikipedii” – świeckiej i dostępnej na całym świecie wolnej encyklopedii – która lokalizuje postać w kontekście codziennych czynności użytkownika i w sąsiedztwie przypadkowo dobranych grafik czy przedmiotów.

Stroje – kapłański i zakonny – jednoznacznie określają przynależność wyznaniową i instytucjonalną portretowanych. Sutanna ks. Ślósarza włącza go do katolickiego duchowieństwa, ponieważ w swych najważniejszych publikacjach odnosił się do doktryny Kościoła katolickiego. Natomiast habit o. Woronieckiego usytuował portretowanego w ramach Polskiej Prowincji Dominikanów, ponieważ był on pionierem dominikańskiego odrodzenia w wyzwolonej z zaborów Polsce.

### 2.3. Sposób przedstawienia kwestii etycznych w publikacjach

Porównując sposób przedstawienia kwestii etycznych w najważniejszych książkach ks. Ślósarza i o. Woronieckiego, przeprowadzono badanie niereak-

<sup>41</sup> I. Drabik, Keri 3539, *Kościół pw. Matki Boskiej Anielskiej w Węglówce* [Film nr 6], dz. cyt.

tywne<sup>42</sup>, czyli analizę porównawczą dokumentów, odwołując się do wskazówek Tima Rapleya<sup>43</sup>.

### 2.3.1. O cenzurach kościelnych... ks. Ślósarza

#### 2.3.1.1. KONTEKST HISTORYCZNY

Książka została napisana po polsku w czasie niewoli, gdy polski naród był podzielony, a język polski – zakazany. Również zakazany był katolicyzm, który jako represjonowany przybierał formy pobożności ludowej i objawień (Lourdes 1858, Gietrzwałd 1877).

#### 2.3.1.1.1. ORTODOKSYJNA WIERNOŚĆ SOBOROWI WATYKAŃSKIEMU I

Poglądy etyczne ks. Ślósarza są z dzisiejszego punktu widzenia radykalne. Dyskurs zasilający<sup>44</sup> jego książkę to obowiązujące wówczas dokumenty I Soboru Watykańskiego, w których w taki sposób potępiono herezję:

1. Gdyby ktoś zaprzeczał [istnieniu] jednego, prawdziwego Boga, Stwórcy i Pana rzeczy widzialnych i niewidzialnych – niech będzie wyklęty.
2. Gdyby ktoś się nie wstydził twierdzić, że nie istnieje nic oprócz materii – niech będzie wyklęty.
3. Gdyby ktoś mówił, że wszystkie rzeczy mają jedną i tę samą substancję albo istotę wraz z Bogiem – niech będzie wyklęty<sup>45</sup>.

Rozważania ks. Ślósarza dotyczą wykluczeń kościelnych: cenzury, ekskomuniki, suspensy, interdyktu. W drugiej części książki autor szczegółowo objaśnia ekskomuniki zastrzeżone dla papieża, którym podlegają m.in.: heretycy, apostaci, czytelnicy zabronionych książek, schizmatycy, znieważający duchownych, wstrzymujący wykonanie kościelnej jurysdykcji, wstrzymujący pisma Stolicy Apostolskiej i fałszujący je. Padają radykalne sformułowania, np.:

<sup>42</sup> Zob. R. Aminzade, B. Laslett, *Czytanie i ocena dokumentów*, w: E. Babbie, *Podstawy badań społecznych*, tłum. W. Betkiewicz i in., Warszawa 2013, s. 382–387.

<sup>43</sup> T. Rapley, *Analiza konwersacji, dyskursu i dokumentów*, przeł. A. Gąsior-Niemiec, Warszawa 2010.

<sup>44</sup> Zob. T. Rapley, *Analiza konwersacji, dyskursu i dokumentów...*, dz. cyt., s. 214.

<sup>45</sup> D. Dubiel, 23. *Sobór Watykański I – Sobory Kościoła Katolickiego*, 21 VII 2014, <https://gloria.tv/article/RfHa7s8V4gWg6Ax6kPtrDL7r4> (18 VII 2020).

Zakres, w jakim przestawanie [...] z ekskomunikowanym unikany jest niedozwolone, streszcza się w następujących słowach: »os, arare, vale, communio, mensa negatur«.

»Os« wyklucza rozmowy, listy i w ogóle wszelkie oznaki łaskawości, jak n. p. dawanie lub odbieranie podarunków i t. p.

»Orare« zabrania współnictwa w prywatnych modlitwach, o zakazanem bowiem współnictwie z ekskomunikowanym unikany w publicznych modlitwach i nabożeństwach (in divinis) powyżej była mowa.

»Vale« zakazuje pozdrawiać ekskomunikowanego unikanego słowem lub gestem dla okazania mu uszanowania i szacunku, na jego jednak pozdrowienie prawdopodobnie wolno mu odpowiedzieć, nie będzie to bowiem oddaniem mu czci, lecz winnej należyłości.

»Communio« nie dopuszcza kontraktów, spółki, wspólności mieszkania i t. p. z ekskomunikowanym unikany.

»Mensa« nie pozwala z nim wspólnie ucztować we własnym lub obcym domu, rozmyślnie i dobrowolnie, nie zaś przypadkiem, n. p. przy restauracyjnym stole <sup>46</sup>.

Autor postarał się o kompletne i przystępne dla czytelnika przedstawienie problemów. Podał wskazówki np. zachowań wobec wykluczonych:

Gdyby się zdarzyło, że ekskomunikowany *vitandus* zjawił się przy nabożeństwie lub obrzędach świętych, a po upomnieniu nie chciał się oddalić, mają wierni wyrzucić go z kościoła<sup>47</sup>.

Radykalizm poglądów ks. Ślósarza potwierdzają wspomnienia lewicującego ucznia, Adama Uziembły, który przytacza następującą jego wypowiedź o heretykach:

– Co ty myślisz? Taki jest bez porównania gorszy od mordercy, bo dusze ściga do piekła! Trzeba takich karać śmiercią!

Na uwagę, że zbyt wielu by wypadało uśmiercić, ksiądz odpowiadał z całym spokojem, że – po pierwsze – mała szkoda, a – po drugie – jakby heretycy wiedzieli co ich czeka, to by siedzieli cicho<sup>48</sup>.

<sup>46</sup> J. Ślósarz, *O cenzurach kościelnych...*, dz. cyt., s. 13–14.

<sup>47</sup> J. Ślósarz, *O cenzurach kościelnych...*, dz. cyt., s. 12.

<sup>48</sup> A. Uziembło, *Wspomnienia lwowskie...*, dz. cyt., s. 485.



Wspomnienie Uziębły jest prawdopodobnie przerysowane, lecz uzmysławia, że ks. doc. dr hab. Jan Ślósarz nieustępliwie prezentował punkt widzenia katolickiej doktryny i nie relatywizował zła współczuciem dla grzeszników czy próbą ich zrozumienia. Byłoby to przyzwoleniem na rozprzestrzenianie się bliskiego już rewolucyjnego terroru i akceptacją bolszewizmu, ponieważ argument ucznia: *zbyt wielu* odwołuje się właśnie do rozpowszechnianych wówczas na tych terenach, prymitywnie rozumianych, bolszewickich zasad „demokracji”.

### 2.3.1.3. KLUCZOWE POJĘCIA I JĘZYK

Ksiądz Ślósarz posługiwał się językiem polskim, lecz pod wpływem łaciny i języka niemieckiego orzeczenie umieszczał czasem na końcu zdania:

Upór tylko wtedy nosi na sobie piętno wzdargy Kościoła, gdy winowajca wiedział, iż przekroczenie tego prawa cenzurę za sobą pociąga, mimo to jednak prawo przekroczył i trwa w uporze przeciw władzy kościelnej<sup>49</sup>.

Chętnie uzupełniał wypowiedzi łacińskimi cytataми. W ten sposób wyrażał swój związek z katolicką tradycją. Lubił też inkrustować wywód w języku polskim łacińskimi wtrętami, które nadawały mu ortodoksyjny charakter:

Każda cenzura czyto »ab iure« czyto »ab homine« jest albo *latae sententiae*, gdy z ustanowienia prawodawcy dotyka przestępcę *ipso facto*, iż przekroczył prawo, albo *ferendae sententiae*, jeżeli go dotyka dopiero po zbadaniu winy i wydaniu wyroku przez przełożonego<sup>50</sup>.

Łacińskie terminy służyły objaśnianiu polskich:

Nieświadomość prawa (*ignorantia iuris*) polega na nieznanomości odnośnego prawa; zaś nieświadomość czynu (*ignorantia facti*) zasadza się na nieznanomości, czy w danym wypadku uczynek ten podlega temu prawu. Nieświadomość nawet zupełna czyli niepokonalna (*ign. invincibilis*) nie uwalnia od cenzury tego, kto z urzędu i powołania znać prawo powinien<sup>51</sup>.

<sup>49</sup> J. Ślósarz, *O cenzurach kościelnych...*, dz. cyt., s. 4.

<sup>50</sup> J. Ślósarz, *O cenzurach kościelnych...*, dz. cyt., s. 3.

<sup>51</sup> J. Ślósarz, *O cenzurach kościelnych...*, dz. cyt., s. 5.

Nawet długie, półstronicowe cytaty z łaciny nie były tłumaczone – autor wskazywał jedynie w przypisach ich źródła [s. 8]. Zakładał, że czytelnik zna łacinę.

Używał przestarzałego słownictwa, np. „przeto”, „upornie”, „zasadza się na...”, „czyni”, „orzekł”, „podług”, „nie dość pilnie”, „tem [swobodniej przekraczać]”, „uporny”, „względem”, „uczyniwszy zadość”<sup>52</sup>. Wynikało to zapewne z dążenia do nadania wywodowi dostojeństwa i wpisania go w instytucjonalny dyskurs kościoła, którego dokumenty zapisywane były niejednokrotnie w archaicznej polszczyźnie, jak ówczesnie używana Biblia w szesnastowiecznym tłumaczeniu ks. Jakuba Wujka. Słownictwo tego rodzaju poznawał ks. Ślósarz zarówno w kontaktach z kościelnym piśmiennictwem, jak i osobami duchownymi, w tym starszym o pokolenie stryjem, o. Julianem.

Z tekstu rozprawy wykluczył natomiast modne wówczas młodopolskie poetyzmy i neologizmy jako nieprzystające do religijnej problematyki. Młodopolski dekadentyzm powiązany był bowiem ze sceptycyzmem, spirytyzmem, moralnym nihilizmem, a nawet z kultem szatana. Ksiądz Ślósarz jako człowiek czynu traktował zaś język i poezję pragmatycznie. Zgodnie z panującą modą<sup>53</sup> tworzył okolicznościowe, melodyjne, stroficzne, pełne patosu wiersze i wygłaszał je na kazaniach oraz lekcjach religii<sup>54</sup>, ale nie publikował pod własnym nazwiskiem. Od poezji oczekiwał walorów formacyjnych, integracyjnych lub agitacyjnych, charakterystycznych dla poezji postyczniowej<sup>55</sup>, którą poznawał w młodości. Nie znajdował takich walorów w modernistycznej poezji tworzonej jako *sztuka dla sztuki*, toteż jego wiersze są konwencjonalne, tradycyjne i pod względem formalnym nawiązują do poezji religijnej oraz postyczniowej. Fragment wiersza napisanego przez ks. Ślósarza dla uczczenia 25-lecia pontyfikatu Leona XIII zacytował z pamięci Uziembło:

Na skale Piotra stoi mąż wybrany  
A koło niego wzburzone bałwany  
Wciąż biją mętną i spienioną falą  
Skały nie zwalą<sup>56</sup>.

<sup>52</sup> Zob. J. Ślósarz, *O cenzurach kościelnych...*, dz. cyt., s. 5.

<sup>53</sup> T. Gerstmann, *Polska pielgrzymka uczniów do Rzymu w roku 1905*, w: *Trzydzieste drugie sprawozdanie Dyrekcji C.K. I Szkoły Realnej we Lwowie*, Lwów 1905, s. 10–11.

<sup>54</sup> A. Uziembło, *Wspomnienia lwowskie...*, dz. cyt., s. 484.

<sup>55</sup> T. Budrewicz, *Instrumentarium muzyczne poezji postyczniowej*, w: *Literatura i sztuka drugiej połowy XIX wieku. Światopoglądy – postawy – tradycje*, red. B. Bobrowska, S. Fita, J. Malik, Lublin 2004, s. 144.

<sup>56</sup> A. Uziembło, *Wspomnienia lwowskie...*, dz. cyt., s. 484.

Sylabotoniczny schemat rytmiczny strofy safickiej mniejszej nawiązuje z całą pewnością do znanej ks. Ślósarzowi polskiej poezji religijnej – do wiersza Mikołaja Sępa Szarzyńskiego *Pieśń II. O wielmożności bożej i sławnej na Kresach Pieśni Konfederatów Barskich* z początku I aktu dramatu Juliusza Słowackiego *Książdz Marek*:

Nigdy z królami nie będziem w aljansach,  
Nigdy przed mocą nie ugniemy szyi;  
Bo u Chrystusa my na ordynansach  
Słudzy Maryi!<sup>57</sup>

Niekonwencjonalne ukształtowanie rytmiczne wiersza nawiązuje więc intencjonalnie do postaci charyzmatycznego przywódcy duchowego konfederacji barskiej – ks. Marka Jandołowicza, który przepowiedział odrodzenie Polski i reprezentował katolików w trudnych dla nich czasach, podobnie jak papież Leon XIII. Niebanalne rymy świadczą o wyrafinowaniu poetyckiego słuchu autora, zaś homonim „wzburzone bałwany” – o jego poczuciu humoru.

Książdz Ślósarz nawiązał też do wierszy Marii Konopnickiej, które z pewnością były mu znane, ponieważ często zawierały tak mu drogie wezwania do pracy u podstaw, zwłaszcza kształcenia wiejskich dzieci i likwidowania skutków społecznej niesprawiedliwości wobec ludu. W wierszu z pocztówki zastosował strofę saficką, znaną m.in. z wiersza Konopnickiej *Wolny najmita*:

Wąską ścieżyną, co wije się wstęgą  
Między półkami jęczmienia i żyta,  
Szedł blady, nędzną odziany siermięgą  
Wolny najmita<sup>58</sup>.

Uziębło wspominał o recytowaniu cytowanego wyżej wiersza ks. Ślósarza<sup>59</sup>, co świadczy o wpisaniu go w popularną w epoce postyczniowej strategię deklamowania poezji. Również stylizacja na *Pieśń konfederatów barskich* wynikała z układania jej i śpiewania na nutę popularnych pieśni<sup>60</sup>. Pieśń zaś była traktowana jako spoiwo różnych stanów społecznych i „gwarancja moralnego ładu w narodzie”<sup>61</sup>.

<sup>57</sup> J. Słowacki, *Książdz Marek. Poema dramatyczna w trzech aktach*, Naumburg 1861, s. 3.

<sup>58</sup> M. Konopnicka, *Wolny najmita*, w: M. Konopnicka, *Wybór pism*, oprac. S. R. Dobrowolski, Warszawa 1954, s. 273. Pierwodruk: „Tygodnik Ilustrowany” 1879.

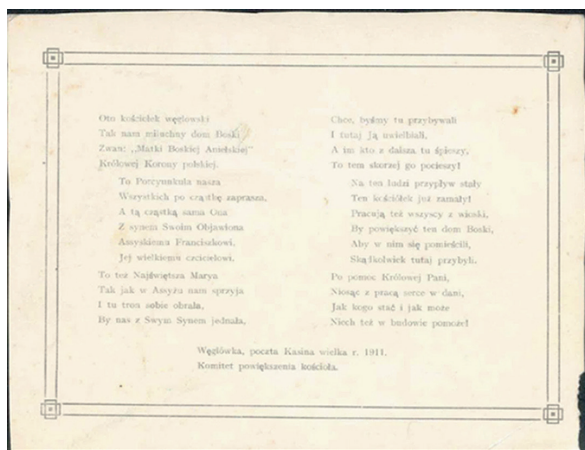
<sup>59</sup> Zob. A. Uziębło, *Wspomnienia lwowskie...*, dz. cyt., s. 484.

<sup>60</sup> Zob. T. Budrewicz, *Instrumentarium muzyczne poezji postyczniowej...*, dz. cyt., s. 144.

<sup>61</sup> T. Budrewicz, *Instrumentarium muzyczne poezji postyczniowej...*, dz. cyt., s. 150.

Prawdopodobnie ks. Ślósarz napisał też wiersz, wzywający do pomocy przy rozbudowie kościoła w Węglówce, umieszczony na odwrocie kartki z jego fotografią<sup>62</sup>.

Ilustracja 20. Wiersz na rewersie kartki z fotografią kościoła parafialnego w Węglówce, rok 1911. Autor nieznan (prawdopodobnie ks. Jan Ślósarz).



Tekst z pocztówki:

Oto kościółek węglowski  
 Tak nam miłuchny dom Boski  
 Zwan: „Matki Boskiej Anielskiej”  
 Królowej Korony polskiej.  
 To Porcyunkula nasza  
 Wszystkich po częstkę zaprasza.  
 A tą częstką sama Ona  
 Z synem Swoim Objawiona  
 Asyskiemu Franciszkowi,  
 Jej wielkiemu czcicielowi.  
 To też Najświętsza Maryja  
 Tak jak w Assyżu nam sprzyja  
 I tu tron sobie obrała,  
 By nas z Swym Synem jednała.

Chce, byśmy tu przybywali  
 I tutaj Ją uwielbiali,  
 A im kto z dalsza tu śpieszy,  
 To tem skorzej go pocieszyl  
 Na ten ludzi przepływ stały  
 Ten kościółek już zamały!  
 Pracują też wszyscy z wioski,  
 By powiększyć ten dom Boski,  
 Aby w nim się pomieścili,  
 Skądkolwiek tutaj przybyli.  
 Po pomoc Królowej Pani,  
 Niosąc z pracą serce w dani,  
 Jak kogo stać i jak może  
 Niech też w budowie pomoże!

Węglówka, poczta Kasina wielka, rok 1911.  
 Komitet powiększenia kościoła.

<sup>62</sup> Kartka została wydana też w wersji pocztówki z adnotacją: „Fot. K. R. nakł. ks. kn. J. Ś. naśl. zastrz.” (zob. Ilustracja 54 z awerssem tej pocztówki).

Gdy w 1917 roku anonimowy autor zarzucił w lwowskiej „Gazecie Kościelnej” niektórym księżom z tytułami doktorów zbyt małą liczbę publikacji, ks. Ślósarz poczuł się osobiście dotknięty. Z pewnością uważał, że probierzem jakości teologicznych rozpraw czy innych publikacji przygotowywanych przez osoby duchowne winien być stopień ich przydatności oraz powiązanie z pracą duszpasterską i organizacyjną autorów. Nie uważał się za poetę czy literata, toteż odpowiedział – na łamach tej samej gazety – tekstem o dowcipnym tytule *O doktorach nie literatach*<sup>63</sup>, w którym wzięł w obronę doktorów niepiszących.

#### 2.3.1.4. ADRESACI KSIĄŻKI

Z analizy tematyki rozważań oraz języka wypowiedzi wynika, że ks. Ślósarz zaadresował książkę do wąskiego grona specjalistów: księży i przyszłych księży teologów, znawców prawa kanonicznego, którzy znali łacinę równie dobrze jak język polski. Postawił przed nimi wysokie wymagania etyczne. Uważał bowiem, że przedstawiciele duchowieństwa powinni być dla ludzi świeckich duchowymi przewodnikami, toteż świeccy nie są powołani do radykalnego rozwiązywania problemów pojawiających się w postaci herezji, czytania zabronionych książek, fałszowania papieskich dokumentów, znieważania duchownych, przywłaszczania sobie kościelnej jurysdykcji lub dóbr itp.

Kwestii etycznych upatrywał więc ks. Ślósarz w nieprawidłowych relacjach ludzi świeckich z instytucją Kościoła, który został powołany do strzeżenia etycznego porządku i upoważniony do karania wykluczeniem tych, którzy go zaburzają.

Postrzeżenie Kościoła katolickiego jako ponadnarodowej instytucji znalazło swój wyraz w tym, że w książce adresowanej do polskiego czytelnika ks. Ślósarz zacytował dokumenty związane z ekskomunikami włoskiego stowarzyszenia katolickiego<sup>64</sup> oraz nadużywających swych stanowisk księży w prowincjach: weneckiej i mediolańskiej<sup>65</sup>.

#### 2.3.1.5. SPOSÓB WYDANIA

Habilitacyjna dysertacja *O cenzurach kościelnych i ekskomunikach w szczególności sposób Papieżowi zastrzeżonych* wydana została w wytwornej, płóciennie-skórzanej oprawie, z misternymi – srebrnymi i złotymi – tłoczeniami. Białoczerwona kolorystyka i motyw orła odzwierciedlają związek z polskością – mimo zabo-

<sup>63</sup> J. Ślósarz, *O doktorach nie literatach*..., dz. cyt.

<sup>64</sup> Zob. J. Ślósarz, *O cenzurach kościelnych*..., dz. cyt., s. 106–107.

<sup>65</sup> Zob. J. Ślósarz, *O cenzurach kościelnych*..., dz. cyt., s. 104–106.

rów – i powiązaną z nią teologiczną doniosłość tej publikacji. Zaborcy bowiem, kasując zakony i przeznaczając kościoły na cele gospodarcze, demonstrowali pogardę dla polskiego katolicyzmu, jednoczącego Polaków I Rzeczypospolitej. W zaborze pruskim wdrażano Bismarckowski Kulturkampf, w rosyjskim likwidowano klasztory w ramach represji po powstaniu styczniowym, a w austriackim wprowadzono józefinizm – Kościół państwowy podporządkowano zaborczej władzy. Książd Ślósarz obserwował te praktyki. Rozumiał, że po zniszczeniu przez zaborców wszystkich polskich instytucji Kościół katolicki jest jedynym podmiotem, istniejącym w każdym z zaborów, ważnym dla zachowania polskiej tożsamości i aktywnym na polu jej przekazywania młodemu pokoleniu w ramach działalności szkół, zwłaszcza prowadzonych przez zakony. Nauczano w nich prawdziwej polskiej historii i czytano nieocenzurowane dzieła polskich pisarzy. Zapewne również dlatego ks. Ślósarz postarał się, aby siostry franciszkanki ze Zgromadzenia Sióstr Rodziny Maryi prowadziły szkołę w Węglówce. Ich założyciel, arcybiskup Zygmunt Szczęśny Feliński, w ramach represji po powstaniu styczniowym został zesłany na Syberię na 20 lat, a wcześniej tak samo ukarano za działalność patriotyczną jego matkę<sup>66</sup>.

Ilustracja 21. Skan okładki *O cenzurach kościelnych...* ks. Ślószarza.



<sup>66</sup> Patriotyczny sposób uczenia węglowskich dzieci przez siostry potwierdza zamieszczony w tej książce wywiad z Franciszkiem Drabikiem pt. *Z opowiadań mojej mamy*.

Nazwisko autora zapisano złotymi literami, tak samo jak potem tekst jego epitafium na ścianie węgłowskiego kościoła. Tytuł – jak i imię oraz nazwisko autora – zapisany wersalikami, które zapowiadają w tym wypadku wywód nie podlegający dyskusji. Nawiązują krojem do najstarszej formy majuskuły: majestatycznej rzymskiej kapitały, od której wywodzą się wszystkie rodzaje łaćńskiego pisma<sup>67</sup>. Czcionka przypomina zatem pośrednio o władzy rzymskiego papieża, a także o tym, że usytuowana w Rzymie nieomylna stolica Apostolska patronuje książce.

Subtelne podkreślenia nazw poszczególnych części krótkimi, falistymi liniami, odzwierciedlają dobitność rozważań. Wyrafinowane grafiki o chrześcijańskiej symbolice umieszczone na stronie tytułowej i ostatniej obrazują religijną tematykę książki oraz demonstrują próbki wspaniałej katolickiej sztuki. Ich autorów nie wymieniono – powstały zatem tak, jak w średniowieczu: nie dla chwały, lecz *ad maiorem Dei gloriam*.

Ilustracja 22. *O cenzurach kościelnych...* – grafika z tytułowej strony.



Ilustracja 23. *O cenzurach kościelnych...* – grafika na ostatniej stronie.

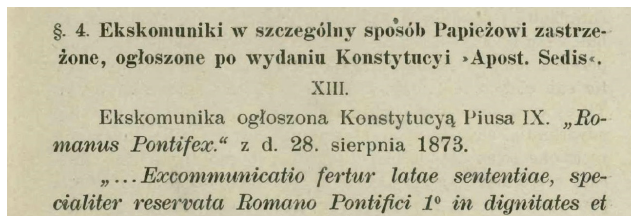


<sup>67</sup> J. Scaglione, L. Meseguer, C. Henestrosa, *Jak projektować kroje pisma. Od szkicu do ekranu*, przeł. N. Pluta, Kraków 2013, s. 141.

Książkę wydrukowano w Katolickiej Drukarni Józefa Chęcińskiego. Ortodoksyjny charakter rozprawy potwierdza łacińskie *imprimatur*, podobnie jak umieszczone na okładce trzy pierwsze słowa tytułu (*O cenzurach kościelnych*), a także doprecyzowanie na stronie tytułowej afiliacji autora: „Katecheta C.K. wyższej szkoły realnej we Lwowie” i zapisanie słowa „Papież” wielką literą – czyli w duchu I Soboru Watykańskiego, który uchwalił dogmat o papieskiej nieomyślności.

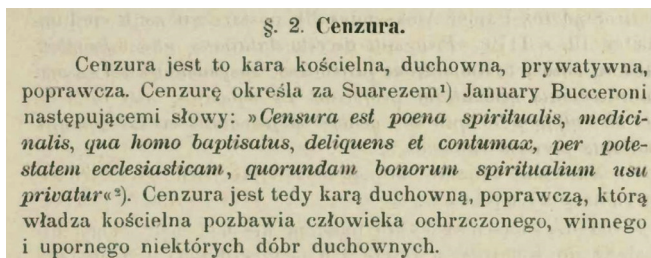
Tekst podzielono na paragrafy, które przypominają, że książka stanowi dla katolików kodeks postępowania. Cytaty z konstytucji Piusa IX zostały zapisane większymi literami niż następujące potem objaśnienia – w formie wyliczenia w punktach – przewinień, które powodują ekskomunikę.

Ilustracja 24. *O cenzurach kościelnych...* – objaśnienia i wyliczenia znajdujące się na kartach publikacji.



Cytaty wyróżniono kursywą i opatrzone na dole stron przypisami z adresami źródeł. Liczne terminy zapisano rozstrzeloną czcionką. Nie zamieszczono jednak ani bibliografii, ani indeksu pojęć, zakładając, że książka będzie studiowana wyłącznie w całości, może nawet z równoczesnym notowaniem.

Ilustracja 25. Fragment strony 3. *O cenzurach kościelnych...* z wyróżnieniami kursywą oraz rozstrzeloną czcionką.





Książka przetrwała już ponad sto lat. Katolicki Uniwersytet Lubelski umieścił w wolnym dostępie posiadany przez siebie egzemplarz w „Bibliotece Cyfrowej KUL”. Publikacja jest odnotowywana w wykazach polskich rozpraw teologicznych, a ks. doc. dr. hab. Jana Ślósarza wliczono w poczet katolickich teologów.

### 2.3.1.6. WNIOSEK: WSPIERANIE KATOLICKIEJ DOKTRYNY

Wynika stąd, że wskazówki etyczne ks. Ślósarza odnoszą się do doktryny kościoła katolickiego, a dopiero pośrednio – do życia wiernych. Widział bowiem potrzebę ochrony tożsamości i ciągłości nauczania kościoła jako instytucji, ponieważ upatrywał w katolickiej etyce instrumentu obrony ludzkości przed zagrożeniem ze strony bolszewizmu, moralną degradacją i krwawymi konfliktami, których zaczątki dostrzegał i które rzeczywiście wkrótce nadeszły w postaci Rewolucji Październikowej, światowych wojen, ludobójstwa w Małopolsce Wschodniej. Jako katolicki ksiądz czuł się współtwórcą potężnej instytucji, a w katolickiej etyce dostrzegał narzędzie ochrony ludzi przed zagrożeniami ze strony ich samych.

Wyłaniająca się z książki wizja kościoła nie jest pełna i należy ją uzupełnić o inne publikacje i działania autora, pochłoniętego również pracą wychowawczą i organizacyjną. W ich świetle katolicyzm okazał się – zwłaszcza dla węglowian – narzędziem cywilizacyjnego awansu, a nie – jak napisali Karol Marks i Fryderyk Engels – odurzającym „opium ludu” (*Opium des Volkes*)<sup>68</sup>.

## 2.3.2. Katolicka etyka wychowawcza o. Jacka Woronieckiego

### 2.3.2.1. KONTEKST HISTORYCZNY

Dzieło życia o. Woronieckiego powstawało w zakonie powołanym do zwalczania herezji i schizmy<sup>69</sup>, któremu papież powierzył urząd inkwizycji, a także w cieniu światowych wojen. Było uzupełniane w czasie trwania procesów norymberskich obejmujących podżeganie do wojny, jej przygotowanie, zbrodnie przeciw pokojowi, wojenne i przeciwko ludzkości. Okoliczności te spowodowały, że osadzone na gruncie doktryny kościoła katolickiego wskazówki etyczne o. Woronieckiego odnoszą się do złożonych i dramatycznych wyzwań etycznych w życiu wiernych, w tym zwłaszcza polskiej inteligencji katolickiej.

<sup>68</sup> Zob. K. Marks, *Przyczynek do krytyki heglowskiej filozofii prawa. Wstęp*, w: K. Marks, F. Engels, *Wybrane pisma filozoficzne 1844-1846*, Warszawa 1949.

<sup>69</sup> Zob. G. de Frachet, *Vitae fratrum ordinis praedicatorum: necnon cronica ordinis ab anno MCCIII usque ad MCCLIV*, Lovanii 1896, s. 67.

### 2.3.2.2. ZWIĄZEK ETYKI I PEDAGOGIKI

Tom I dotyczy etyki ogólnej: rozwoju, nauczania i dziedzin etyki, celu życia człowieka, jego władz umysłowych i zmysłowych, prawa moralnego, dobra i zła, łaski oraz wychowania. Ukierunkowanie rozważań na pozytywne wartości wynikło czasem z zamiaru wspierania odrodzonego państwa polskiego:

W etyce chrześcijańskiej szacunek dla państwa i jego naczelnej czynności, jaką jest prawodawstwo, zajmuje bardzo ważne miejsce. Żąda ona od wiernych nie tylko dorywczego rachowania się z prawem tego państwa, w którym żyją, ale stałego usposobienia woli, aby żyć zgodnie z tym prawem, które stanowi o wspólnym dobrobycie społeczeństwa<sup>70</sup>.

Poświęcony etyce szczegółowej tom II/1 obejmuje zagadnienia: roztropności, wiary, nadziei i bojaźni bożej, miłości, pobożności i pokuty, umiarkowania i męstwa oraz ich cnót pokrewnych. Autor odniósł więc problematykę do cnót głównych (wiara, nadzieja, miłość) i Darów Ducha Świętego (mądrość, rozum, rada, męstwo, umiejętność, pobożność, bojaźń Boża). Przypominał więc czytelnikowi znane mu z katechizmu ideały, do których powinien dążyć, ponieważ:

Jak z drobnych kamyczków powstają prześliczne mozaiki, tak z drobnych uczynków wiernie spełnianych powstają wielkie postacie w dziejach, które później czcimy na ołtarzach<sup>71</sup>.

Tom II/2 dotyczy miłości bliźniego, sprawiedliwości współdzielczej (IV przykazania Bożego), sprawiedliwości wymiennej w odniesieniu do osoby (V przykazania), małżeństwa (przykazania VI i IX), majątku (przykazania VII i X) i mowy, sprawiedliwości rozdzielczej oraz pełni sprawiedliwości. Odwołując się zatem do Dziesięciorga Przykazań Bożych, autor odnosi się nie tylko do pozytywnych zjawisk. Porusza np. takie współczesne mu zagadnienia jak: hazard, kara śmierci, rozwód, komunizm i liberalizm, łapownictwo, jedność narodowa, ekonomia a etyka, harcerstwo, islam, obowiązek służby wojskowej, propaganda, środki antykoncepcyjne, własność wspólna, własność prywatna i wywłaszczenia. Rozważania odnoszą się do polskich, powojennych realiów, np.:

<sup>70</sup> J. Woroniecki, *Katolicka etyka wychowawcza*, t. II: *Etyka szczegółowa*, cz. 2, Lublin 1995, s. 231.

<sup>71</sup> J. Woroniecki, *Katolicka etyka wychowawcza*, t. II: *Etyka szczegółowa*, cz. 2..., dz. cyt., s. 473.

Z tego, że własność prywatna jest dla społeczeństwa bardziej pożyteczna niż własność wspólna, gdyż bardziej pobudza ludzi do pilnej pracy i do przedsiębiorczości, wynika oczywiście, iż w interesie społeczeństwa jest, by jak największej obywateli miało do niej dostęp<sup>72</sup>.

Ojciec Woroniecki wytłumaczył też genezę niektórych niewłaściwych zachowań:

Obelga jest dziełem ludzi mocnych lub takich, którzy w danej chwili czują się pod wpływem gniewu mocni i atakują otwarcie; obmowa i potwarz są dziełem ludzi słabych, którzy mimo woli uznają wyższość obmawianego i boją się go tak atakować, którzy może nawet w oczy go chwają i pochlebiają mu, ale potem z ukrycia oczerniają. Obelga bywa zwykle dziełem ludzi, którzy nie panują dostatecznie nad gniewem, albo nawet zupełnie są opanowani przez gniew, obmowa i potwarz powstają raczej z zawiści, która zawsze stara się działać skrycie<sup>73</sup>.

Psychologiczna wnikliwość oraz precyzyjne wpisanie książki w aktualne problemy sprawiły, że – zgodnie z zamierzeniem autor – a stała się ona cenionym podręcznikiem i poradnikiem dla katolickiej inteligencji.

### 2.3.2.3. JĘZYK I KLUCZOWE POJĘCIA – WSPÓŁCZESNA POLSZCZYZNA

Język *Katolickiej etyki wychowawczej* można nazwać swoistym dla XX-wiecznej polskiej inteligencji. Rozważania dotyczą bieżących wyzwań etycznych, toteż pojawia się słownictwo, charakteryzujące powojenną rzeczywistość ludzi świeckich. W tomie II/1 są to np. wyrazy: „obywatele”, „rywalizacja ekonomiczna”, „warstwy społeczne”, „protekcjonizm”, „ogół”, „dobrobyt społeczny”, „szlachta” (s. 359), „podatki”, „wymiar sprawiedliwości”, „faworyzowanie”, „instytucje społeczne” (s. 360).

Cytaty są ujęte w cudzysłowy i opatrzone na dole stron przypisaniami z adresami ich źródeł. Ojciec Woroniecki posługiwał się konsekwentnie polszczyzną, więc cytaty przytaczał w języku polskim:

W ciągu długiego okresu przygotowania do święceń wciąż stawia się przed oczami przyszlých kapłanów ideał doskonałości chrześcijańskiej, który mają

<sup>72</sup> J. Woroniecki, *Katolicka etyka wychowawcza*, t. II: *Etyka szczegółowa*, cz. 2..., dz. cyt., s. 256.

<sup>73</sup> J. Woroniecki, *Katolicka etyka wychowawcza*, t. II: *Etyka szczegółowa*, cz. 2..., dz. cyt., s. 330.

wpajać wiernym, i w jego ramach ideał doskonałości kapłańskiej, bez której nie spełnią tamtego zadania. Mają oni bowiem, jak uczy św. Piotr, „być z serca wzorem swej trzody”<sup>74</sup>.

Dzięki używaniu polszczyzny *Katolicka etyka wychowawcza* mogła być lepiej rozumiana przez tych, którzy nie znali obcych języków lub przyswoili je słabo. W powojennej Polsce ograniczono bowiem naukę języków, zwłaszcza zachodnich – przede wszystkim angielskiego.

Autor zastosował trzy sposoby segmentowania wywodu:

1. Wprowadzenie numeracji tomów, ich części, rozdziałów i podrozdziałów.
2. Nadanie stronom numerów.
3. Oznaczenie partii wywodów paragrafami.

Ostatnie oznaczenie uzmysławia czytelnikowi normatywny charakter wywodu i umożliwia autorowi nawiązywanie do wcześniejszych rozważań bez względu na wydanie książki, np.:

[...] powołanie, tym bardziej niż wszystkie inne, wymaga jednolitości charakteru, obejmującej w pewnym stopniu dojrzałości wszystkie cnoty. Ale i w nim, także z racji własnych jego zadań, wysuwają się naprzód pewne cnoty, na czele z roztropnością wychowawczą, o której już wspomnieliśmy w § 36, 5 (t. II. cz. 1)<sup>75</sup>.

Wywód ma charakter wykładu, stąd metatekstowe zwroty w rodzaju: „Nic nie ilustruje lepiej tego zagadnienia jak”<sup>76</sup>, a także liczba mnoga, np.: „Dochodzimy przeto do konkluzji”<sup>77</sup>, „Otóż pamiętamy z Etyki ogólnej”<sup>78</sup>, „Nie będziemy się tu zatrzymywać nad bardziej szczegółowymi wskazaniem”<sup>79</sup>.

Język został więc dostosowany potrzeb do adresatów książki – zwłaszcza wykładowców, nauczycieli religii, ale też studentów i szerokiego grona katolickiej inteligencji. Wykluczono natomiast dyskurs powojennej władzy – nowomo-

<sup>74</sup> J. Woroniecki, *Katolicka etyka wychowawcza*, t. II: *Etyka szczegółowa*, cz. 2..., dz. cyt., s. 418.

<sup>75</sup> J. Woroniecki, *Katolicka etyka wychowawcza*, t. II: *Etyka szczegółowa*, cz. 2..., dz. cyt., s. 416.

<sup>76</sup> J. Woroniecki, *Katolicka etyka wychowawcza*, t. II: *Etyka szczegółowa*, cz. 2..., dz. cyt., s. 252.

<sup>77</sup> J. Woroniecki, *Katolicka etyka wychowawcza*, t. II: *Etyka szczegółowa*, cz. 2..., dz. cyt., s. 250.

<sup>78</sup> J. Woroniecki, *Katolicka etyka wychowawcza*, t. II: *Etyka szczegółowa*, cz. 1..., dz. cyt., s. 342.

<sup>79</sup> J. Woroniecki, *Katolicka etyka wychowawcza*, t. II: *Etyka szczegółowa*, cz. 2..., dz. cyt., s. 343.

wę z wyrażeniami typu: „lud pracujący”, „przyjaźń polsko-radziecka”, „klasa robotniczo-chłopska”, „socjalistyczna ojczyzna” itp.

#### 2.3.2.4. ADRESACI KSIĄŻKI

Ojciec Woroniecki stwierdził, że napisał *Katolicką etykę wychowawczą* po to, aby służyła „niezliczonym zastępom wychowawców, rodziców, nauczycieli oraz tych, którzy się przygotowują do zawodu nauczycielskiego”<sup>80</sup>. Grono przewidywanych czytelników było zatem inne o wiele szersze niż w przypadku dysertacji ks. Ślósarza.

*Katolicka etyka wychowawcza* została zaprojektowana jako podręcznik dla studentów Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, jedyne katolickiego uniwersytetu w komunistycznej Polsce – kuźni katolickiej inteligencji. Służyła o. Woronieckiemu do przygotowywania wykładów i egzaminów, a także m.in. ks. prof. Karolowi Wojtyłe, gdy był wykładowcą KUL. Zgodnie z zamierzeniem autora odegrała ona ważną rolę w kształtowaniu etosu polskiej inteligencji.

#### 2.3.2.5. SPOSÓB WYDANIA

Wraz z pojawianiem się nowych wyzwań etycznych książka wciąż się rozra-  
stała. Perfidia zaobserwowanych zachowań podżegaczy i oprawców sprawiła, że o. Woroniecki rozważał moralne kwestie bardzo szczegółowo, co powodowało rozrastanie się książki i uniemożliwiało jej ukończenie.

Pierwszy tom, zatytułowany *Etyka ogólna*, wydano w 1925 roku. Służył zatem etycznej odbudowie polskiego państwa i narodu.

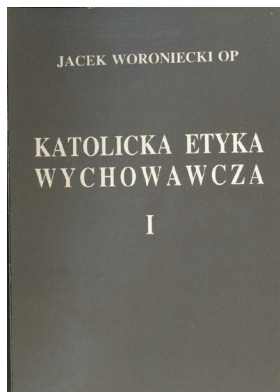
Jego drugie wydanie oraz pierwsze wydanie tomu II/1 ukazały się natomiast po doświadczeniu drugiej wojny światowej, w okresie wprowadzania do Polski komunistycznego ustroju, przed śmiercią autora, który w przedmowie wyjaśnił, że rozważania prowadził „w świetle własnych przeżyć, obserwacji i doświadczeń życiowych”<sup>81</sup>.

Tom II/2 powielano za życia autora w postaci maszynopisu *Wykłady katolickiej etyki wychowawczej o. J. Woronieckiego. Etyka szczegółowa. Część II*. Nie zdążył przygotować go do druku. Pierwsze kompletne wydanie zostało opublikowane przez Redakcję Wydawnictw KUL dopiero w 1995 roku w trzech tomach: I, II/1 i II/2. Wznowiono je w 2013 roku.

<sup>80</sup> J. Woroniecki, *Przedmowa do II wydania I tomu i do całości dzieła (1946)*, w: J. Woroniecki, *Katolicka etyka wychowawcza*, t. I: *Etyka ogólna*, Lublin 1995, s. 10.

<sup>81</sup> J. Woroniecki, *Przedmowa do II wydania I tomu...*, dz. cyt., s. 9.

Ilustracja 26. Skan okładki *Katolickiej etyki wychowawczej*.



Niekonsekwentna numeracja tomów nastęrcza trudności w uporządkowaniu wywodu, które wynikły z konieczności ciągłego aktualizowania wskazówek przez o. Woronieckiego. Pozostały one aktualne, dlatego tomy I i II/1 opublikowano po raz drugi – kopiując wydanie z 1948 roku. Jednocześnie uzupełniono je o tom II/2 opracowany na bazie tekstu powielonego za życia autora. Rolę *imprimatur* spełnia wstępna nota napisana przez Rektora KUL – Mieczysława Alberta Krąpca.

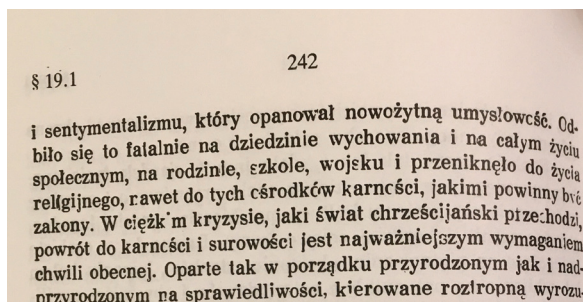
Na okładce wydania z 1995 roku nazwisko autora i tytuł zapisano wersalikami, które zapowiadają wywód o wielkiej doniosłości. Taki krój liter – podobnie jak w przypadku książki ks. Ślósarza – nawiązuje do rzymskiej kapitały, zapewniając pośrednio czytelnika o ortodoksyjności i wielkiej wadze wywodu. Liternictwo nawiązuje też do wykładów o. Woronieckiego na Papieskim Uniwersytecie Dominikańskim „Angelicum” w Rzymie, a jego kolorystyka zarówno do wypłukanych przez deszcze antycznych budowli czy pomników, jak i do białych habitów, noszonych przez dominikanów. Szary kolor okładki odzwierciedlał natomiast bezbarwność postkomunistycznej rzeczywistości oraz nawiązywał do adresatów książki, czyli do szerokiego grona tzw. szarych (przeciętnych) ludzi, „którzy posiadają u nas średnie wykształcenie”<sup>82</sup>.

Na początku pierwszego tomu zamieszczono informacje wydawnicze, portret autora i jego przedmowy do poprzednich wydań. Stronice zaopatrzone nie tylko w kolejne numery, lecz także numery paragrafów, na które podzielona jest *Katolicka etyka wychowawcza*. Dodatkowa segmentacja ułatwia korzystanie

<sup>82</sup> J. Woroniecki, *Przedmowa do I wydania I tomu (1924)*, w: J. Woroniecki, *Katolicka etyka wychowawcza*, t. I..., dz. cyt., s. 7.

z obszernej książki przy studiowaniu wybranych problemów. Przypomina też, że jest ona dla katolików kodeksem postępowania.

Ilustracja 27. Fotografia fragmentu strony pierwszego tomu *Katolickiej etyki wychowawczej*. W górnej stopce umieszczono numery paragrafu i strony. Niedokładności druku tekstu wynikają z reprodukcji przedwojennej matrycy.



Każdy z tomów opatrzony został spisem rozdziałów, a ostatni indeksami – osobowym i rzeczowym – uwzględniającymi wszystkie tomy. Ułatwia to ich przeszukiwanie pod kątem wybranych problemów, czyli korzystanie z książki nie tylko przed wykładem czy egzaminem, ale przede wszystkim w codziennym życiu, przy zetknięciu się z określonym problemem etycznym.

#### 2.3.2.6. WNIOSEK: EKLEZJOLOGIA W DUCHU II SOBORU WATYKAŃSKIEGO

Ojciec Woroniecki, żyjąc przed nadchodzącym II Soborem Watykańskim, przewidział jego eklezjologię – pojmował bowiem Kościół jako lud boży (a nie jako duchowieństwo), więc skierował swe nauczanie do katolików świeckich. Postawił na kształcenie polskiej inteligencji. Strategię tę zobrazował przypisany mu przez zakonnych braci charakterystyczny uśmiech, zachęcający każdego do kontaktu ze sobą jako przedstawicielem katolickiego duchowieństwa, daleki zaś od popierania potępień heretyków i ekskomunik, nakładanych przez Kościół w czasach I Soboru Watykańskiego.

#### *2.4. Konieczność wymagań i wskazówek*

Hipoteza: wskazówki etyczne ks. doc. dr hab. Jana Ślósarza są oparte na przekonaniu o prawości ludzi i ich dążeniu do dobra, natomiast sformułowane przez

o. Jacka Woronieckiego odnoszą się do ludzi zdeprawowanych – nie potwierdziła się. Obaj byli bowiem jednakowo przekonani o istnieniu etycznej awangardy w określonych środowiskach: ks. Ślósarz upatrywał jej wśród osób duchownych i w doktrynie kościoła katolickiego, a o. Woroniecki – w katolickiej inteligencji. Przebywając na ziemi lwowskiej na początku XX wieku, obaj też dostrzegali narastające zło, które wkrótce – podczas II wojny światowej – przybrało postać ludobójstwa i rzezi wołyńskiej.

Książd Ślósarz upowszechniał więc znajomość katolickiej doktryny i wymagał jej przestrzegania. W książce *O cenzurach kościelnych i ekskomunikach w szczególności sposób Papieżowi zastrzeżonych* pisał o karach, wykluczeniach i ekskomunikach koniecznych w przypadku różnego rodzaju występków i niesubordynacji. Ojciec Woroniecki żył natomiast w czasach, gdy katolicka doktryna stała się dla wielu nieznana, a wyzwania etyczne okazały się bardzo skomplikowane. Pisząc *Katoliczką etykę wychowawczą*, postawił więc na kształcenie etosu katolickiej inteligencji.

Po latach konieczne okazało się zarówno wykluczenie w duchu publikacji ks. Ślószarza, jak i pouczanie na bazie książki o. Woronieckiego. Wskazówek Kościół nadal udziela zbiorowo: uczniom – podczas lekcji religii; studentom – na katolickich uczelniach i w duszpasterstwie akademickim; młodzieży – w ruchu oazowym, ogółowi wiernych – za pośrednictwem listów pasterskich, encyklik, *Katechizmu Kościoła Katolickiego*, książek i czasopism katolickich, kazań, natomiast indywidualnie – podczas przygotowań formacyjnych i przyjmowania poszczególnych sakramentów.

Nadal stosowane są też opisane przez ks. Ślószarza wykluczenia: ekskomunika, suspensa i inne. Odnoszone są do ludzi duchownych i świeckich, którzy głoszą poglądy niezgodne z nauką Kościoła lub postępują wbrew katolickiej etyce. Suspensę zastosowano np. wobec francuskiego arcybiskupa Marcela Lefebvre'a i wyświęconych przez niego biskupów (1975) za sprzeciw wobec uchwalonego na II Soborze Watykańskim ekumenizmu i kolegiałności kościoła, a w Polsce wobec ks. Piotra Natanka (2011) za błędy teologiczne. Osobom rozwiedzionym odmawia się prawa do przyjmowania komunii. Kary te, choć bolesne dla nimi dotkniętych, służą jedności i umacnianiu tożsamości kościoła. Uświadamiają bowiem ogółowi wiernych konieczność przestrzegania katolickiej etyki i zapobiegają relatywizacji zła.

#### 2.4.1. Skutki relatywizacji zła

Ks. Ślósarz był wybitnym znawcą wymagań katolickiej doktryny i rozumiał konieczność jej przestrzegania. Dlatego przypominał w rozprawie *Władza klu-*



czów w Św. Sakramencie Pokuty o ekskomunice nakładanej przez biskupa, grożącej na terenie archidiecezji lwowskiej m.in. za podpalenia budynków i zabójstwa, które masowo pojawiały się na tej ziemi. Jako nauczyciel religii znał dorastające pokolenie i przewidywał dramatyczną przyszłość Kresów Wschodnich. Tymczasem kategorię grzechów odpuszczanych tylko przez delegata lwowskiego biskupa lub papieża ograniczono, być może wskutek upowszechnienia się na tym terenie agresji w różnych postaciach. Wskazuje na to porównanie ogłoszeń Konsystorza Metropolitalnego we Lwowie z 30 listopada 1901 roku<sup>83</sup> i z 30 listopada 1902 roku<sup>84</sup>. Wyszczególniono w nich grzechy, których odpuszczanie zostało zastrzeżone dla spowiedników wyznaczonych przez Arcybiskupa Lwowskiego.

Z tabeli 2 wynika, że pierwsze dwa występki (pijaństwo, agresja wobec rodziców) pozwolono w 1902 roku odpuszczać już wszystkim spowiednikom – prawdopodobnie stały się więc one powszechne. Usiłowanie aborcji i podpalenia zapewne również, skoro wyznaczony spowiednik rozgrzeszać miał je tylko wtedy, gdy doszły do skutku. Zrezygnowano z kierowania po rozgrzeszenie do księdza wydelegowanego przez biskupa za bliżej niesprecyzowane (więc prawdopodobnie nieprzewidywalne co do szczegółów) bestialstwo<sup>85</sup>, natomiast wymieniono aż cztery (4–7) przewinienia dotyczące cielesności. Może to wynikać z atmosfery społecznej, w której upowszechniano przedmiotowe traktowanie drugiego człowieka równoległe: wskutek upowszechniania seksualnego permissyvizmu i związania z nim przedmiotowego traktowania człowieka, aż do okrucieństwa, ze zbrodnią włącznie.

Tabela 2. najwyraźniej odzwierciedla niepokój młodego księdza wikariusza, który cztery lata po wiedeńskich studiach został skierowany do pracy na prowincji. Poznał ją dobrze, wypełniając obowiązki duszpasterskie za chorego proboszcza w Bełzie – mieście położonym w rejonie bardzo trudnym od wieków. Pograniczne tereny obfitują w napięcia, dlatego w 1382 roku książę Władysław Opolski, który wtedy władał Rusią w imieniu króla Ludwika Węgierskiego, przewiózł ikonę Matki Bożej z atakowanego przez Tatarów bełskiego zamku do bezpieczniejszego miejsca. To właśnie ten obraz znajduje się dziś w częstochowskim klasztorze<sup>86</sup>.

<sup>83</sup> Zob. J. Ślósarz, *Władza kluczków...*, dz. cyt., s. 21–22.

<sup>84</sup> Zob. J. Ślósarz, *Władza kluczków...*, dz. cyt., s. 33.

<sup>85</sup> Zob. *Zestawienie 362 metod tortur stosowanych przez UPA na Polakach*, „Dziennik Złożony”, 7.11.2013, <http://dziennik-zlozony.pl/zestawienie-362-metod-tortur-stosowanych-przez-upa-na-polakach/> (31 V 2019).

<sup>86</sup> Zob. *Sanktuarium Matki Bożej Częstochowskiej na Jasnej Górze. Historia cudownego obrazu*, <https://jasnagora.pl/pl/o-sanktuarium/historia-cudownegoobrazu/historia-cudownej-ikony> (31 V 2021).

Tabela 2. Zestawienie grzechów, których odpuszczenie w 1901 i 1902 roku zastrzeżono w archidiecezji lwowskiej spowiednikom wyznaczonym przez arcybiskupa. Opracowanie własne na podstawie: J. Ślósarz, *Władza kluczków...*, dz. cyt., s. 21–22, 33.

1901		1902	
1. Violatio voti abstinentiae vel temperantiae quoad potus inebriantes	Złamanie ślubu abstynencji i wstrzeźliwości przez pijaństwo	-	-
2. Percussio patris et matris.	Rękoczynы wobec rodziców	-	-
3. Homicidium voluntarium	Dobrowolne zabójstwo	1. Homicidium voluntarium	Dobrowolne zabójstwo
4. Procuratio abortus etiam sine effectu	Sprowadzenie aborcji, <b>także bez efektu</b>	5. Procuratio abortus secuto effectu.	Aborcja <b>po osiągnięciu skutku</b>
5. Bestialitas	<b>Okrucieństwo</b>	-	-
6. Incestus in primo consanguinitas vel affinitatis gradu	Kazirodztwo w pierwszym stopniu pokrewieństwa i powinowactwa	4. Incestus in primo consanguinitatis et affinitatis gradu	Kazirodztwo w pierwszym stopniu pokrewieństwa i powinowactwa
7. Peccatum carnale cum judaeis utriusque sexus, nec non famulitium nutricum apud judaeos	Grzechy cielesne z Żydami obojga płci oraz służenie im w gospodarstwie domowym	6. Commixtio carnalis cum judaeis utriusque sexus nec non famulitium nutricum apud judaeos	Stosunki seksualne z Żydami obojga płci oraz służenie im w gospodarstwie domowym
8. Incensio aedium etiam sine effectu	Podpalenie budynków, <b>także bez efektu</b>	2. Incendium aedium.	Podpalenie budynków
9. Confessio sacramentalis coram presbytero non unito	Spowiedź przed kapłanem niebędącym w łączności [z Kościołem Rzymskim]	3. Confessio sacramentalis coram presbytero, Ecclesiae Romanae non unito	Spowiedź przed kapłanem niebędącym w łączności z Kościołem Rzymskim
-	-	7. Sollicitatio ad turpia in sacro poenitentiae tribunali	Nakłanianie w sakramencie pokuty do nieczystości

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: J. Ślósarz, *Władza kluczków...*, dz. cyt., s. 21–22, 33.

Wydarzenia historyczne na Wschodzie stopniowo wzmacniały ideologię nienawiści i czyniły przemoc bezkarną, toteż późniejsze ukraińskie elity niepodległościowe łatwo wyzwały zbrodnicze instynkty. Kulminacja nastąpiła podczas II wojny światowej, gdy dochodziło do masowych zbrodni ukraińskich nacjonalistów na Polakach w 1943 i 1944 roku, kwalifikowanych dziś jako rzeź wołyńska. Po wojnie, 1 września 1945 roku, na szosie Bełż – Waręż UPA zamordowała – po nieludzkich torturach – 19 milicjantów, a 2 maja 1946 roku wysadziła okoliczne mosty<sup>87</sup>.

Ilustracja 28. Fotografia ciała kobiety zamordowanej 16 czerwca 1944 roku podczas napadu OUN-UPA na pociąg k. Bełżca (pow. Rawa Ruska, woj. lwowskie). Zabito wtedy zabito 70 osób. Widać rozpruty brzuch, wnętrzności i częściowo odrąbaną dłoń.



Bełż należał po II wojnie do Polski i powiatu hrubieszowskiego, lecz w 1951 roku Stalin przeprowadził jedną z największych w historii powojennej Europy korektę granic, w wyniku której miasto to znalazło się po stronie radzieckiej wraz ze złożami węgla kamiennego na Sokalszczyźnie i połączeniem kolejowym Rawa Ruska – Uhnów – Bełż – Krystynopol (Czerwonohrad) – Sokal. W zamian Polska otrzymała fragment obwodu drohobyckiego z Ustrzykami Dolnymi i okolicznymi wioskami.

<sup>87</sup> Zob. S. Jastrzębski, *Ludobójstwo nacjonalistów ukraińskich na Polakach na Lubelszczyźnie...*, dz. cyt., s. 25, s. 86.

Dziś na drodze symbolicznej przemocy (budowania pomników, kreowania narodowych bohaterów, zwłaszcza Stefana Bandery) nacjonałiści narzucają ukraińskiemu społeczeństwu kult bojowników Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii, którzy kolaborowali z Trzecią Rzeszą Niemiecką i posługiwali się terrorem wobec Polaków. Nie jest to perspektywiczny dla młodego państwa mit integracyjny. Powoduje napięcia w relacjach Ukrainy z Polską. Polska Ustawa z dnia 26 stycznia 2018 roku<sup>88</sup> jest m.in. odpowiedzią na ukraińskie zakłamanie historyczne i postępującą banderyzację tego kraju, toteż wprowadza penalizację banderyzmu i pojęcie *klamstwa wołyńskiego* (analogicznie do *oświęcimskiego*).

Relatywizacja i zaburzenie porządku moralnego na początku XX wieku spowodowały więc dalekosiężne konsekwencje i konflikty utrudniające porozumienie w skali międzynarodowej.

#### 2.4.2. Wniosek: dopełniające się strategie wychowawcze

Książka ks. Ślósarza zawiera przekonanie o konieczności strzeżenia katolickiej doktryny przed herezjami i wypaczeniami. Jego działalność to dążenie do kształcenia Polaków, a zwłaszcza młodzieży, jako katolickich elit. Uznał, że świadome przestrzeganie katolickiej etyki i szacunek do duchowieństwa to fundamenty przetrwania polskiego narodu. Przywiązywał więc wielką wagę do nauki religii, strzeżenia i zachowania kościelnej doktryny, a także właściwego wykorzystywania budowli kościołów. Widział bowiem, jak niektóre były zdegradowane do celów gospodarczych oraz wojskowych i doświadczył trudów budowy kościoła w Węglówce.

Ojciec Woroniecki również postawił na kształcenie polskiej, katolickiej inteligencji. W tym celu przeniósł majątek i aktywność zakonu dominikanów z Kresów Wschodnich do Warszawy i Poznania. Nie widział możliwości kontynuowania działalności zakonu na Wschodzie podczas nadciągającej wojny i w obliczu postępujących przemianach społecznych<sup>89</sup>. Historia pokazała, że miał rację: wkrótce kresowe kościoły i klasztory rzymsko-katolickie zostały zniszczone lub przeznaczone na cele pozareligijne, a setki księży wymordowano. Ojciec Woroniecki w tym czasie współtworzył KUL, prowadził wykłady i napisał *Katolicką etykę wychowawczą*, przyczyniając się do odrodzenia działalności

<sup>88</sup> Ustawa z dnia 26 stycznia 2018..., dz. cyt.

<sup>89</sup> Zob. M. L. Niedziela, *Próba biografii Jacka Woronieckiego OP...*, dz. cyt., s. 104

zakonu dominikanów, mającego w charyzmacie strzeżenie czystości katolickiej doktryny przez zwalczanie herezji.

Zarówno wysokie etyczne wymagania kodyfikowane i objaśniane przez ks. Ślósarza, jak i ojcowskie wskazówki o. Woronieckiego są dla katolików niezbędne. Kościół odwołuje się do obu strategii. Tworzą one dwa skrzydła wychowawczej działalności. Jak w każdym wychowaniu, tak i w przypadku katolickiej etyki wychowawczej potrzebny jest zarówno kijek (wykluczenia, ekskomuniki, pozbawienia), jak i marchewka (wskazówki i zachęty).

#### STRESZCZENIE:

Biografie ks. Ślósarza (1850–1917) i o. Woronieckiego (1878–1949) są pod niektórymi względami skrajnie różne: pierwszy pochodził z małorolnej rodziny chłopskiej, drugi – z arystokratycznego rodu. Różnice te odzwierciedliły się w ich portretach. Żyli w innych czasach, ale obaj przez jakiś czas byli związani ze Lwowem. Obaj zajmowali się kształceniem – ks. Ślósarz w gimnazjach i na uniwersytecie we Lwowie, o. Woroniecki współtworzył KUL i był jego rektorem, wykładał w dominikańskich kolegiach w Rzymie i Lwowie. Analogie widać w książkach, w których sformułowali etyczne wskazówki dla katolików. Ks. Ślósarz napisał *O cenzurach kościelnych i ekskomunikach w szczególny sposób papieżowi zastrzeżonych* (1900). W książce tej przedstawił katolicką doktrynę i sformułował dla duchowieństwa i wiernych praktyczne wskazówki co do zachowań w konfrontacji z bolszewizmem i jego następstwami w życiu religijnym, moralnym i społecznym. Natomiast o. Woroniecki wydał *Katolicką etykę wychowawczą* (t. I w 1925 roku, t. 1–2 w 1946 roku, a t. 1–3 ukazały się w 1995 roku), którą zaadresował do katolickiej inteligencji, dając jej etyczne wskazówki co do zachowania się w obliczu ateistycznego komunizmu. Analiza publikacji wskazuje, że obaj podkreślali konieczność stawiania wymagań katolikom, których postrzegali jako etyczną awangardę.

SŁOWA KLUCZOWE: biografia, portret, kształcenie, publikacje, etyka.

#### ABSTRACT:

Catholic and educational ethics in publications of Ph.D. (habil.) Jan Ślósarz, Catholic priest, and Jacek Woroniecki OP. Biographies of priest Ślósarz (1850–1917) and father Woroniecki (1878–1949) differ significantly. The former came from a poor peasant family while the latter one had aristocratic heritage. One can notice this dissimilarity even in their portraits. They lived at different times, but both were associated with Lviv during some time. Both were involved in education – priest Ślósarz taught in secondary schools and at the University of Lviv, while father Woroniecki co-founded Catholic University of Lublin (Katolicki Uniwersytet Lubelski) and served as its chancellor. He also lectured in Dominican colleges in Rome, Italy, and Lviv. Other similarities between those two authors can be seen also in books they written and which served as ethical guides for Catholics. Priest Ślósarz wrote book titled *About church censures and excommunications in a special way to the pope reserved* (*O cenzurach kościelnych i ekskomunikach w szczególny sposób*

*papieżowi zastrzeżonych*, 1900). In this book, he presented the Catholic doctrine and, for the use of the clergy and the faithful, formulated practical tips on how to behave in the face of Bolshevism and its effects on religious, moral and social life. On the other hand, father Woroniecki's *Catholic educational ethics* (*Katolicka etyka wychowawcza*) (vol. 1 1925; vol. 1–2, 1946; vol. 1–3, 1995), in which he provided ethical advice on how to behave in the face of the atheist communism, was addressed to the Catholic intelligentsia. The analysis of the publication shows that both authors emphasized the necessity to set moral requirements for Catholics. They perceived Catholics as the ethical avant-garde and advised them, how to behave in difficult time.

KEYWORDS: biography, portrait, education, publications, ethics.